Nr 195. Kraków, 28 Sierpnia — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu" o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
Francyi i Anglii	60	15	10	5
Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Administracya „Czasu", księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 40 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Comp.

Kraków 27 sierpnia.

Stosunki wyborów w okręgach włościańskich zmieniły się stanowczo; już tylko wyjątkowo z urny wyborczej wychodzi włościanin i to zwykle w tych tylko okolicach, gdzie nikt nie zadaje sobie pracy pokierowania agitacyą wyborczą, lub gdzie, co gorsza, krzyżujące się podmowy i wpływy bałamucą i zniechęcają włościan. W ogóle zaś, gdy już przeszła pierwsza kadencya sejmowa, a chłopi przekonali się, że „panowie" nie chcą przywrócić pańszczyzny, że nie myślą o krzywdzie ludu, o rządach tak zwanych szlacheckich, któremi dawniej straszyła ich biórokracya, gdy co więcej zrozumieli, iż poseł niepiśmienny jest bezużyteczny w sejmie i okrom oszczędności z dyet poselskich dla siebie, żadnych korzyści dla kraju, dla powiatu i gminy nie przynosi, sami wyborcy i prawyborcy włościańscy zgłaszają się do obywateli lub duchowieństwa, aby im chcieli wskazać kandydata.

Zmieniony ten stosunek powiększa jeszcze odpowiedzialność tych, na których cięży obowiązek pokierowania agitacyą wyborczą. Odpowiedzialność ta jest podwójną: naprzód aby dać sejmowi użytecznego posła, a powtóre, aby wzmocnić zaufanie ludu przez sumienną radę i nie wystawiać go na wpływy bałamucące, gwarliwe i pokątne zabiegi. Kiedy dawniej zadanie agitacyi wyborczej w okręgach włościańskich było tylko negatywnem, chodziło w nich bowiem o to, aby niedopuścić wyboru nieudolnego lub wręcz szkodliwego kandydata, wtenczas czy pan X. czy pan Y wszystko było jedno, najlepszym zaś kandydatem ten, który miał największe prawdopodobieństwo, że zdobędzie sobie większość. Dziś nieufność zwyciężona, a zdrowy instynkt ludu, co więcej trafny choć prosty sąd, jakim się on odznacza, mógłby tu stanowić najlepszą wskazówkę, i zawsze należałoby uwzględnić wolę wyborców, o ile możności nie narzucać nieznanego kandydata. Ztąd jednak nie wypływa, aby puszczać wybory włościańskie samopas. Jeśli gdzie, to właśnie tutaj, potrzeba za porozumieniem się z prawyborcami włościańskimi solidarnego zobowiązania się do popierania wskazanego już kandydata, a do tego niezbędnym jest komitet wyborczy, któryby pod kontrolą komitetu centralnego rozwinął jednolitą agitacyę, i nie wystawiał wyborców na gorszące zapasy przeciwników i ich popleczników, a kraj na niespodzianki nie zawsze właściwe i korzystne.

Jesteśmy przeciwnikami środków demoralizujących agitacyi wyborczej, przyznać też trzeba, że lud nasz mniej jest dla nich przystępny, niż w innych krajach, gdzie zwykle mandat kupuje się drogo, a zgromadzenia wyborcze zamieniają się jak w Węgrzech na plac bitki, pijatyk, hałasów i owacyj. Dzięki Bogu, jeszcze się to u nas nie wydarza, a chłopi, przyznać trzeba, przystępują do wyborów z instynktowem poczuciem, że spełniają obowiązek, że w tym akcie strzegą własnego dobra. Usposobienie to ludu należy szanować, bo lubo dziś tylko chłopi rozumieją własny interes, w tem poczuciu ważności wyborów tkwi zaród obywatelskiej cnoty. Jeśli nie praktykują się u nas nielegalne środki ujmowania wyborców korzyścią materyalną, to niemniej baczyć należy, aby nie zrazić budzącego się zaufania włościan przez wytaczanie sporów i waśni osobistych. Niestety, są one nieuniknione we wschodniej Galicyi, gdzie w imię narodowości podniesiono antagonizm społeczny, lecz w zachodniej części kraju obywatelstwo wykształceńsze ma tylko piękną rolę doradczą wobec ludu. Potrzeba jednak dla jej spełnienia organu wyborczego, do którego powołaćby należało także i włościan. Zawisłość i porozumienie z centralnym komitetem jest tem bardziej pożądaną, aby mógł on powstrzymać wpływy postronne i agitacye na własną rękę podejmowane.

Uwagi nasze lubo spóźnione, gdyż termin wyborów do sejmu z okręgów włościańskich już minął, przynoszą świeże doświadczenie dla zbliżających się wyborów do Rady państwa. Wiadomo, że w skutek połączenia kilku powiatów z osobnemi miejscami wyborczemi agitacya bardziej jest ułatwioną, ale też więcej niebezpieczną. Dość bowiem zyskać sobie kilkanaście głosów w jednym powiecie, a kilkanaście w drugim, aby będąc w każdym powiecie w mniejszości, zyskać mimo tego odpowiednią większość w połączonych. Niespodzianki też tutaj łatwe, a mogłyby być bardzo dotkliwe. Prawidłowe przeto pokierowanie agitacyą przez komitety powiatowe i za porozumieniem się z komitetem centralnym jedynie uchronić mogą od luźnego, osobistego dobijania się, swarów i zawodów.

Ważne to studyum usposobień, jakie objawia obecnie lud nasz przy wyborach. Baczyć należy, aby w samym zawiązku nieskrzywiło się to usposobienie korzystniejsze, wskazujące postęp w zaufaniu i poczuciu obowiązków publicznych. Dla tej zaś wątłej latorośli, zaufania ludzi, potrzeba podpórki, aby się niezłamała w skutek wichrzących wpływów.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 26 sierpnia.

(*R*) Nie śniło się zapewne namiestnikowi galicyjskiemu br. Gołuchowskiemu o tem, ile razy już zgubił Austryę. *Sonn- und Feiertags-Courier* onegdajszy poświęca artykuł swój wstępny działalności hr. Gołuchowskiego w Galicyi, a o duchu tego artykułu świadczy następujący ustęp: „Na czele rządu krajowego w Galicyi ciągle jeszcze stoi mąż, który swoim dyplomem październikowym więcej zgrzeszył przeciw Austryi, aniżeli którybadź obcy, nieprzyjazny mocarz, aniżeli Fryderyk II pruski, aniżeli Napoleon I lub ks. Bismark". A dalej pisze, że dopóki hr. Gołuchowski stać będzie na czele Namiestnictwa lwowskiego, ministeryum ks. Auersperga nie zdoła wzmocnić konsolidacyi stosunków przedlitawskich. Dopiero gdy Galicya otrzyma Kollera i gdy ten galicyjski Koller tak będzie rządził, jak rządził Koller czeski, dopiero wtenczas będzie można bez obawy spoglądać na sesyę sejmową. W tem rozpaczliwem położeniu — w jakie hr. Gołuchowski, bawiący obecnie w Skale wtrącił monarchię — jedyną pociechę dla Austryi, *Sonntags-Courier* upatruje w wierności i lojalności Rusinów, bez których ani rząd obecny, ani Austrya (*sic!*) istniećby nie mogły żadną miarą. Artykuł ten grzeszy tak śmieszną przesadą, jest tak pełen żółci, namiętności i sprzeczności, iż nie zasługuje na ściślejszy rozbiór lub ostrą odprawę. Najgorszy komplement dostaje się jenerałowi Kollerowi, obecnemu ministrowi wojny, którego uważa *Sonntags-Courier* za jakieś straszydło polityczne, hr. Gołuchowskiemu zaś przypisuje siłę i znaczenie, jakby drugiemu ks. Bismarkowi, z tą tylko różnicą, iż hr. Gołuchowski nienawidzi tej Austryi, której służy przez lat blisko 30, ks. Bismark zaś zapewne strasznie kocha tę Austryę, którą pobił w r. 1866 i wyrzucił z Niemiec. Znający stosunki galicyjskie artykułów podobnych nie bierze na seryo, lecz tutaj w opinii publicznej takie głosy niezawodnie szkodzą krajowi.

Nowe Presse i *Deutsche Ztg* zajmują się sprawą reformy ustawodawstwa małżeńskiego. Oba dzienniki oświadczają, iż na polu ustawodawstwa małżeńskiego nie mogą rządowi żadnych uczynić ustępstw, iż żadnej nie przyjmą reformy połowicznej, iż hasłem stronnictwa powinny być śluby cywilne obowiązkowe w całej pełni. Podają, iż po znakomitym prawniku Drze Glaserze możnaby spodziewać się znamienitej ustawy małżeńskiej, że atoli p. Glaser, jako kolega p. Stremayra nie zdobędzie się na wypracowanie postępowego i radykalnego projektu. Wszystkie te głosy coraz bardziej przekonać mogą, iż jeszcze daleko w Austryi do zaprowadzenia ślubów cywilnych.

Podług moich informacyj mylne są doniesienia o „pojedynku działowym" między działem Kruppa a działem z warsztatów w Mariazell w Styryi. Dziś bowiem odbywa się na polach w Steinfeld niedaleko W. Neustadt w pobliżu stacyi kolei południowej Felixdorf strzelanie na próbę w obecności ministra wojny, z armaty stalowej wyrobu Kruppa, tudzież z 8 funtowej armaty spiżowej z tutejszego arsenału. W Mariazell dotąd ani jednego nie lano działa. Mariazell ubiega się tylko o dostawę dział stalowych, w razie gdy delegacye zgodzą się na projekt kół wojskowych, aby zastępować działa spiżowe działami stalowemi. Koszta tej reformy wyniosłyby około 15 do 20 milionów złr. Najlepsze działa stalowe wyrabia Krupp. Pytanie jest, czy Mariazell zdoła wytrzymać konkurencyę z Kruppem, gdy kwestya ta przyjdzie na porządek dzienny. Wyrób w Mariazell (a zatem w Austryi) byłby nietylko pożądanym ze względów gospodarskich, ale i politycznych, aby w razie wojny posiadać fabrykę wewnątrz państwa.

Rzym 19 sierpnia.

Przed parą dniami donosiłem wam o przygotowującym się zamachu na kongregacyę propagandy wiary. Nieustają tu dyskusye o sposób rozciągnięcia ustawy o zakonach i na tę instytucyę. Dziennikarstwo miesza się tutaj do zamiarów rządu i wyjawia jego projekta.

Kolegium Propagandy, jak z jego przeznaczenia wypływa, ma charakter uniwersalny, wszelako nie kosmopolityczny. Doskonale też tu poznać można głębię ducha kościoła rzymskiego, który łączy i spaja w jedność wszystkie narody ziemi, ale ich odrębności, ich indywidualizmu nie niweczy. To też kolegium propagandy będące głównym organem działalności zewnetrznej, apostolskiej, rozsadnikiem dla dzieła misyi we wszystkich częściach świata — ma też w swojem urządzeniu ten charakter uniwersalno narodowy, poliglotyczny, łączący wszystkie języki, obrządki, ludy i rasy w doskonałą harmonię.

W kaplicy zbudowanej w bogatym stylu Berniniego pod wezwaniem trzech króli odbywają się mianowicie po Wielkanocy uroczyste nabożeństwa we wszystkich obrządkach katolickich. Po Zielonych świętach jako uroczystości zesłania Ducha Śgo pod postacią języków, uczniowie zakładu Propagandy zwykli miewać poliglotyczne popisy w obec publiczności. Biblioteka Propagandy posiada 45,000 tomów i wielki zbiór ciekawych rękopisów syryjskich, arabskich, chińskich, chaldejskich, indyjskich, etiopskich i t. d. Obok muzeum przepełnionego ciekawościami i zabytkami wszystkich krajów i narodów ziemi, mieści się nadto drukarnia poliglotyczna założona w r. 1626. Jest tu druków w rozmaitych alfabetach, 27 europejskich, 23 azyatyckich, 3 afrykańskich, 3 amerykańskich.

Te kilka szczegółów najpierw uderzających w oczy mogą dać miarę, jakie nawet ze stanowiska wyłącznie cywilizacyjnego ma znaczenie ta instytucya, która niema podobnej na całym świecie. Jeśli nie o apostolstwo religijne chrześciaństwa, to o szerzenie cywilizacyi chrześciańskiej, winnyby być więcej dbałe rządy dzisiejsze. To też zamach na Propagandę uważają tutaj nawet pisma przeciwne Watykanowi a przychylne nowemu stanowi rzeczy za barbarzyński czyn godny Attyli lub Omara.

Jest rzeczą prawdopobną, że kardynał sekretarz stanu roześle do mocarstw chrześciańskich za pośrednictwem nuncyuszów memoryał z protestacyą w tej sprawie dotyczącej całego chrześciaństwa.

Ojciec Śty przyjmował deputacyę towarzystwa dla obrony interesów katolickich w Rzymie. Prezes tegoż towarzystwa hr. Adolf Pianciani odczytał adres z 35,000 podpisów z protestem przeciw znieważaniu niedzieli i świąt przez rząd i municypium niedozwalające zawieszenia robót publicznych i święcenia niedziel.

Zapadł tu na zdrowiu kardynał wikary margrabia Patrizi. Znana to z wysokiej świątobliwości postać jednego z najstarszych członków św. Kollegium. Kardynał Patrizi jest spowiednikiem Ojca śgo zgon jego byłby ciężkim ciosem osobistym dla Piusa IX i bardzo dotkliwym ubytkiem w gronie kardynałów. Mimo sędziwego wieku 90 lat, kardynał Patrizi zachował zadziwiającą świeżość umysłu, bystrość sądu i gorliwość w sprawach kościoła. Charakter jego pełen miłości i słodyczy ujmuje wszystkich, kto tylko do niego się zbliża.

O szerzeniu bezkarnem rozbójnictwa w różnych częściach Królestwa dochodzą tu z dniem każdym przerażające szczegóły. Wszelako rozchodzące się po Europie wiadomości, jakoby o wzbierającym ruchu rewolucyjnym są przesadne. Rozsiewanie ich przypisać należy w znacznej części właśnie dziennikarstwu i agencyom dyplomatycznym rządowym. Chodzi tu bowiem o zrucenie odpowiedzialności z rządu, za nieudolność w wytępieniu rozbójnictwa i upozorowaniu rozbojów i mordów coraz to częstszych jakąś agitacyą rewolucyjną. O ile International wpływa i wyzyskuje tę demoralizacyę ludności, pochopnej do życia rozbójniczego, dociec trudno. Okazało się dziś dowodnie, że rząd włoski, jak zapowiadano nie zdołał wytępić tej choroby narodowej rozbójnictwa, której szerzenie przypisywano dawniej niedołęstwu poprzednich rządów. Rząd włoski bardziej zręczny niż silny, pragnie obecnie wyzyskać ten wzmagający się ruch, aby pociągnąć ku sobie wszystkie stronnictwa konserwatywne, dotąd mu niechętne, pod hasłem obrony społeczeństwa od Internationalu i socyalnej rewolucyi.

Nie twierdzę jednak, aby International nie miał we Włoszech jak wszędzie działać i podburzać. Schwycono też tutaj odezwę „komitetu rewolucyi socyalnej włoskiej", którą w różnych miastach rozrzucono. Oto jej treść:

Do całego proletaryatu Włoch.

Po raz ostatni odzywamy się do was, po raz ostatni, gdyż okazaliście wyraźnie w tych dniach, co myślicie, czego chcecie.

Demonstracye, jakie zaszły w skutek podrożenia wiktuałów, winny były ostrzedz klasę posiadającą, że lud ubogi przygotowuje się do wielkiej rewolucyi. Nie potrzeba już słów; trzeba przyłożyć rękę do dzieła; to, coście tu i owdzie uczynili, powinniście wszyscy wspólnie czynić; coście rozpoczęli, tegoście powinni dokonać; nie chodzi o to, aby na drodze układów uzyskać potanienie chleba; chodzi o to, aby całą korzyść naszej pracy dla nas zapewnić; musimy walczyć, walczyć na śmierć, aby zburzyć ten przywilej, a całkowicie wyzwolić rodzaj ludzi...

Wszyscy muszą się rozdzielić i stanąć, albo po stronie ludu lub po stronie reakcyi. Jest na świecie jedna tylko rzeczywistość, a tą jest siła, w miarę, czy dobrze lub źle jest użytą, nazywa się prawem albo przywilejem... Nasi nieprzyjaciele są silni w skutek naszej niejedności; przyszłość leży w waszych rękach, wybierajcie między niewolą a wolnością. Przyjaciele, bracia! gdy stać będziecie jak należy, jeśli w waszych żyłach płynie krew, nie woda, jeśli kochacie wolność, jeśli jesteście mężami: naprzód!

Do naszych braci w armii wołamy:

Bracia, jesteśmy częścią waszą, wasze rodziny są naszemi i tylko smutny porządek społeczeństwa sprawia, że stoimy na czele dwóch nieprzyjaznych stronnictw. Nie zwrócimy pierwsi broni przeciw wam; miejcie się na baczności — abyście nie zabijali waszych braci dla sławy waszych katów a na wieczną własną hańbę; nie czyńcie tak, abyśmy was przeklinali, abyśmy złorzeczyć musieli własną krew, i na nią spadła odpowiedzialność zbrodni. Karność jest to ochydne straszydło, wymyślone na to, aby was ogłupić. Pierwszym obowiązkiem niewolnika, jest to aby powstać; pierwszym obowiązkiem żołnierza jest zbiegostwo. Proletaryusze powstawajcie, żołnierze dezerterujcie. Obróćcie broń, jaką wasi panowie wam wtłoczyli w rękę, aby nas waszych braci zabijać, przeciw nim samym; pod tym warunkiem będziemy braćmi i zasłużycie się dziełu rewolucyi. To są ostatnie nasze słowa; wnet wypadki to stwierdzą. Tymczasem witaj jutrzenko naszego zbawienia".

Odezwa powyższa niezaprzeczenie byłaby groźną, gdyby proletaryat i armia włoska były bardzo pochopne do walki. To pewna, że na pochyłości bezprawia politycznego dochodzi się do punktu Nemesis socyalnej.

Brody. W wyborze na posła do sejmu krajowego wybranym został Dr Filip Zucker 192 głosami na 237 głosujących. Drugim kandydatem był starosta powiatowy Schumann.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała **poborcami** i urzędów podatkowych: kontrolorów podatkowych: Antoniego **Cieplińskiego**, Stanisł. **Lachowicza**, Aleksand. **Repczyńskiego**, Edwar. **Ładuńskiego**, Anton. **Hisztina**, Jakóba **Bielskiego** i oficyała głównej kasy krajowej Józefa **Kraussa**; **adjunktami** zaś podatkowymi: kwieskowanego komisarza skarbowego Wacława **Rzichę**, kwieskowanego respicyenta straży skarbowej Karola **Bochenka**; praktykantów podatkowych: Antoniego **Meidingera**, Dominika **Kilarskiego**, Karola **Sabudę**, Leopolda **Groo**, Ludwika **Bilskiego**, Michała **Młynarkiewicza**, Aleksandra **Sałackiego**, Ludwika **Markowskiego**, Aleksandra **Hamerskiego**, Maksymiliana **Białoruskiego**, Michała **Gądolewskiego**, Władysława **Michnowicza**, Karola **Besztygę**, Aleksandra **Kozłowskiego**, Rudolfa **Wichlera**, Franciszka **Romańskiego**, Jana **Demianowskiego**; nadstrażników skarbowych: Szymona **Holejkę**, Marcelego Lubicz **Jaworowskiego**, Franciszka **Teuchmana**, Karola **Sobolewskiego**, Wiktora **Wosatkę**; kalkulanta departamentu rachunkowego Ferdynanda **Chodorowskiego**; dyetaryuszów: Witolda **Trześniawskiego** i Aleksandra **Krasuckiego** i panwiowego Adolfa **Hendricha**.

Wiedeń 26 sierpnia. Nie zbyt dawno donieśliśmy na tém miejscu, że w ministerstwie wojny pracują obecnie nad uregulowaniem stosunków co do pomieszczenia wojska; w związku z tą wiadomością zostaje doniesienie wczorajsze *Pester Loyda*, który przytacza cały szereg reform, na podstawie których nastąpić ma uregulowanie kwaterunku wojska. Według rzeczonego dziennika administracya wojskowa zamierza: 1). Zasadniczy podział

Część literacko-artystyczna.

WIEŚ PACZOŁTOWICE

(monografia)

przez ***Józefa Louis.***

(Dalszy ciąg).

Rządy jenerałów Wittemberga i Würtza.

Po kapitulacyi załogi, wyjściu Czarnieckiego z wojskiem i zajęciu miasta przez Szwedów, uzyskali nasi zakonnicy, za wstawieniem się p. Brochowskiego do kanclerza Oxenstierna, posłuchanie u króla Szwedzkiego. Wstawiono im bowiem piechotę szwedzką do opuszczonego klasztoru, a nadto wysłano zaraz za Czarnieckim oddziały wojska ku granicy szlązkiej dla pilnowania go, a oprócz tego: do miasteczka Nowejgóry, dla osłonięcia boków i trzymania na wodzy warowni Tenczyńskiej, z której podjazdy główną drogę z Krakowa do Olkusza wiodącą niepokoiły. Zachodziła zatem obawa zrabowania Paczołtowic i pustelni jako z Nowągórą graniczących; i dla tego Zakonnicy nasi korzystając ze znajomości języka niemieckiego jaką O. Modest posiadał, w wymownych słowach upraszali Karola Gustawa o opiekę i względy dla klasztorów Karmelickich w Krakowie i dla pustelni w Paczołtowicach.

Król Szwedzki przyjął ich szorstko i dumnie, a niedawszy żadnej stanowczej odpowiedzi, z żądaniami wprost do jenerała Wittenberga odesłał. Przeciwnie Wittenberg przyjął ich nader grzecznie, rozmawiał łaskawie ciesząc się, iż z O. Modestem w niemieckiej mowie porozumieć się może. Wprawdzie kazał im z Krakowa jako zamiejscowym wyjechać, lecz dał im powózkę krytą i oddział rajtaryi dla bezpieczeństwa, poszanowanie osób i własności w Paczołtowicach przyrzekł i tylko owsa i żywności, na kilkunastu wozach, które równocześnie z obozu z niemi wysłał, przysłać rozkazał.

Cóż mieli czynić?.. Wracali więc z posępną twarzą do klasztoru, bo zamiast zyskać opiekę, trwożliwością swoją nabyli jedynie ciężaru i kłopotu. Niedość bowiem, iż nieproszonych gości do klasztoru wiedli i nie bogate spichrze klasztorne wypróżnić musieli, ale nadto zostawali w śmiertelnej obawie, ażeby na szczupły oddział towarzyszących im Szwedów, jaka luźna chorągiew lub podjazd z zamku Tenczyńskiego nienatarły; albowiem odprawiając ich jen. Wittenberg zaklął się na swoje zdrowie, iż jeżeli żołnierzy jego po drodze od wojska polskiego spotka jaka przygoda, Paczołtowice spali, zrabuje i klasztór zburzy.

Przybywszy niespodziewanie do klasztoru, witani byli jako „Zmartwychwstańcy z zadziwieniem i radością." Oddział szwedzki rozgościł się po celach, a owi pozostali jedyni trzej zakonnicy gospodarze, dowiedziawszy się z ust OO. Hilarego i Modesta o ich przygodach i znaczeniu ich towarzyszy, których z sobą przywiedli, zastawili suto stoły i raczyli żołnierzy.

Było wówczas w zwyczaju i obowiązkiem po wsiach, utrzymywania straży, wysyłania jej na wzgórza i do sąsiednich wiosek na zwiady, czy nieprzyjaciel zkąd nie nadchodzi, ażeby zyskać na czasie w uprowadzeniu bydła i ludzi do lasu. Otóż takie straże wiejskie z Siedlca, dostrzegłszy oddział szwedzki idący wprost na klasztór, zaalarmowały wioski, a liczni włościanie z Paczołtowic, gromadzić się zaczęli pod mury pustelni sądząc, iż Szwedzi na rabunek klasztoru i kościoła przybyli. Szwedzi spostrzegłszy gromadę włościan za murem, wietrzyli w tem zdradę i w największym popłochu porzuciwszy wozy uciekać poczęli. Napróżno ich ojcowie uspokoić i zatrzymać chcieli. Okrzyki przez włościan na uciekających Szwedów z uciechy wznoszone, pojmanie jednego Szweda, któremu koń okulał, upewniały ich w mniemaniu zdrady tem więcej, gdy wydobywszy się za Siedlec, chłopi z Radwanowic podburzeni przez jednego zakonnika zbiegłego z Krakowa, zastąpili im drogę i przepuścić niechcieli.

Ten niespodziewany zwrot rzeczy zmusił O. Modesta do ścigania uciekających Szwedów, bronienia ich po drodze i wytłumaczenia się przed Wittenbergiem z tego co zaszło. Był to krok roztropny i dobrze pomyślany, O. Modest skłonił Radwańskich do rozejścia się i równocześnie ze Szwedami przybył do Krakowa.

Usprawiedliwiał się jak mógł O. Modest Wittenbergowi, a gdy wkrótce i wozy z żądaną żywnością i z O. Hilarym nadeszły, spodobała się Wittenbergowi ta rzetelność Zakonników i odtąd był bardzo względnym dla Karmelitów, dał im stałą załogę wojskową dla obrony pustelni i wiosek, i od dalszych rekwizycyj i zaboru bydła uwolnił.

Ta załoga szwedzka „Salva Guardia" zwana, jakkolwiek broniła wioski klasztorne od dowolności wałęsających się Szwedów i rozbitych oddziałów polskich, była dla klasztoru za nadto uciążliwą, kosztowną i kłopotliwą strażą. Do jej obowiązków należało także towarzyszenie dla bezpieczeństwa furom klasztornym jadącym do Krakowa na targi ze zbożem i drzewem, albowiem wozy pojedyncze na zabór przez jednę lub drugą wojującą stronę narażone były. Skorzystał raz z tej sposobności pisarz gumienny Wawrzyniec Peruna w sposób bardzo nieszczęśliwy. Obowiązał się bowiem z łakomstwa i chciwości, za wynadgrodzeniem pieniężnem do wsunięcia fur prywatnych z miasteczka Nowejgóry, pomiędzy fury klasztorne, ażeby tym sposobem fury nowogórskie do Krakowa bezpiecznie przejechać mogły. Odkryły Szwedy niewinny podstęp, a biedny Peruna oprócz znacznej plag liczby zł. 40 zapłacić musiał, chociaż od obcych furmanów i połowy tej kwoty niezebrał.

Szpiegostwo było również jednem z najgłówniejszych zatrudnień owej straży bezpieczeństwa, która niezadawalniając się na patrolach wojennych czuwających nad nieprzyjacielem, przeglądała też wioski i mięszała się w sprawy prywatne. Dla tego nieuszła ich uwagi znaczna ilość soli, która w Siedlcu i w Paczołtowicach przez p. Wołczyńskiego na skład do przechowania złożoną została. Soli tej było do 1000 beczek, a straż szwedzka zdała Wittenbergowi doniesienie o jej odkryciu i znalezieniu. Sam Wittenberg zjechał na śledztwo, Karmelici tłumaczyli się z posiadania soli sumiennie tak jak rzecz w samej istocie się miała, a mianowicie, iż dobrodziej zakonników, Maciej Wołczyński, administrator żup wieliczkowskich, wydzielając im sól suchedniową i dając solą chojne jałmużny przeszło zł. 1500 rocznie wynoszące, uprosił ich sobie, ażeby sól, która mu według regestrów na własność przypadała a na komory i składy solne do Szląska wywiezioną być miała, tymczasowo w Paczołtowicach składał. Karmelici chcąc i włościanom paczołtowskim nastręczyć sposobność zarobku i przypodobać się Wołczyńskiemu, który wzorową administracyą żup wieliczkowskich podwoił dochody z soli Rpltej i zjednał sobie szacunek i łaskę samego króla, powzięli od niego „kilkaset złotych na furmana" i zwieźli do siebie takie ilości soli, iż przysłane przez Wołczyńskiego „przystawy do pakowania i pobijania beczek" przeszło 1000 beczek solą napełnili. Zazdrość i intrygi wywołane nagłem wzbogaceniem się Wołczyńskiego i zakupieniem przez niego znacznych dóbr na Szląsku „Mokre" zwanych, wywołały prześladowanie od skarbu Rpltej.

Zesłani komisarze królewscy badali i sprawdzali rachunki a zjechawszy do Paczołtowic na sól Wołczyńskiego areszt położyli. Sól przyaresztowana leżała nietknięta aż do najazdu szwedzkiego. Za zbliżeniem się Szwedów, Karmelici przewidując, iż nieprzyjaciel nie zechce szanować ani własności Wołczyńskiego ani aresztu Rpltej, za poradą p. Paszkowskiego urzędnika, ogłosili włościanom, iż pozwalają na dowolny wywóz soli do Szląska, ażeby tym sposobem, sól i sprzężaj za granicą ubezpieczyć mogli. Zanim się jednak włościanie do wywozu wzięli, Szwedzi stanęli załogą w Siedlcu tak, iż pokryjomu zaledwie 40 beczek soli wywieziono do Wrocławia. I to jeszcze ci włościanie, którzy się na to poświęcili, najgorzej na tem wyszli. Przywieźli wprawdzie sól aż do Wrocławia, ale Wołczyński znajdując się wówczas na ucieczce przed Szwedami w Wrocławiu, dowiedziawszy się przypadkiem o przybyciu włościan paczołtowskich z jego solą, wyjednał ich przyaresztowanie jako oszustów, sól sprzedał za zł. 600 na własną korzyść, a włościan po ich uwolnieniu z próżnemi rękami do domu odesłał.

Wittenberg tymczasem nie przyjmując usprawiedliwienia zakonników, sól w Paczołtowicach zabrał, Froblowi mieszczaninowi Olkuskiemu i innym kupcom sprzedał i jeszcze tych samych włościan za powrotem z Wrocławia poaresztował, domagając się od nich wydania pieniędzy za sól pobranych. Po długich korowodach zaledwie uwierzono temu co zaszło i włościan zbiedzonych podróżą i więzieniem, uwolniono. Podobnych przykrości, samowoli i ucisków doznawali od Szwedów zakonnicy i włościanie zbyt wiele, abyśmy je szczegółowo wyliczyć mogli. Dość przytoczyć, iż przez cały przeciąg długotrwałego pobytu

wszystkich potrzeb kwaterniczych na takie, które zabezpiecza wspólny budżet wojenny, a powtóre na takie które mają pokrywać gminy lub kraje przez dostawę w naturze. 2) Rozdział według planu kosztów na pewien przeciąg lat za przedmioty kupić się mające na rachunek budżetu wojennego. 3) Ułatwienie o ile tylko można korzystnych transakcyj co do dawniejszych mniej do użytku służących przedmiotów skarbowych. 4) Utworzenie powiatów konkurencyjnych w celu dostawy wszelkich potrzeb do pomieszczenia wojska stale w obrębie powiatu rozlokowanego. 5) Zamiana dostawy kwatery w naturze na zobowiązanie budowy koszar. 6) Podwyższenie wynagrodzenia za pomieszczenie w koszarach; obliczenie tegoż według objętości lokalu bez względu na istotne pomieszczenie; stały najem także na czas wojny; odszkodowanie na wypadek, gdyby koszary wybudowane lub wynajęte na cele wojskowe, zostały stanowczo opuszczone. 7) Wspieranie pieniężnymi pożyczkami konkurencyjnych lub gmin budujących koszary, a to przez udzielenie im wprost lub przez pośrednictwo pożyczek pod przystępnemi warunkami. 8) Podwyższenie wynagrodzenia za kwatery oficerskie, częstsza peryodyczna rewizya taryfy, ułatwienie budowy pawilonów oficerskich, — wreszcie 9) rewizya i uproszczenie przepisów co do wielkości, położenia i używania placów na ćwiczenia wojskowe, za wynagrodzeniem w stosunku do dochodów, jakie grunt niesie, prawo wywłaszczenia na wypadek konieczności, wreszcie wydanie przepisów co do odbywania ćwiczeń na gruntach uprawnych i nieuprawnych.

— Dzienniki węgierskie piszą o węgierskim budżecie na r. 1875: „Chociaż prawie we wszystkich ministerstwach przy układaniu budżetu na rok 1874, zestawiono już także budżety na rok 1875, to jednak ze względu na osiągnięte rezultaty w roku bieżącym, nastąpiła konieczność poddania budżetów zestawionych ściślej rewizyi. W skutek tego przejdzie każde ministerstwo z osobna w budżecie swoim na r. 1875 pozycyę za pozycyą i gdzie tylko będzie można, zniży wydatki.“ Zastanawiając się szczegółowo nad budżetami ministerstwa wyznań i oświaty, utrzymują dzienniki węgierskie, że w porównaniu z budżetem na rok bieżący mają być w budżecie na rok 1875, poczynione znaczne oszczędności. Tak n. p. wyznaczono dla zarządu centralnego o 18,000 złr. mniej. Inne znaczne redukcye nastąpią w rubryce „Szkoły ludowe“ i przy subwencyach na cele wyznaniowe. W węgierskiem ministerstwie spraw wewnętrznych pracują nadto nad organizacyą policyi państwowej i nad ustawami dyscyplinarnemi dla urzędników. Węgierski dziennik urzędowy podaje okólnik ministra handlu, którym tenże wzywa do urządzenia urzędów cymentniczych, a to z powodu zaprowadzenia nowej miary metrycznej.

Niemcy.

Biskup Moguncki Ketteler następującem pismem odmówił udziału w obchodzie rocznicy 2go września:

Za kilkanaście dni przypada rocznica bitwy pod Sedanem, a gdy niewątpliwie najrozmaitsze żądania stawiane będą XX. proboszczom z powodu obchodu tego dnia, czuję się być spowodowanym ogłosić co następuje:

Gdyby lud niemiecki w obchodzie Sedanu chciał widzieć święto dziękczynne za odwrócenie wielkich niebezpieczeństw, jakie zawdzięczamy temu zwycięztwu, i gdyby w tem uczuciu żywił życzenie połączenia z tą uroczystością obchodu kościelnego, aby złożyć przedewszystkiem cześć Bogu, chętnie bylibyśmy gotowi przyczynić się do podniesienia tej uroczystości ze strony kościoła.

Ale niestety, nie taki jest wyłączny charakter obchodu rocznicy Sedanu, jak się on teraz na wielu miejscach przeważnie odbywa.

Naprzód, nie wychodzi on od całego ludu niemieckiego, ale głównie od jednego stronnictwa. Nie wypływa przeto z powszechnego uczucia ludu, lecz jest najczęściej tylko czemś sztucznem, wywołanem agitacyami wszelkiego rodzaju, a nie rzadko służy do ubocznych celów, nie mających nic wspólnego z prawdziwym patryotyzmem. Obchodowi temu zbywa przeto także często na wewnętrznej prawdzie. Nie może zaś religia jako służąca prawdzie brać udziału w próżnych demonstracyach, jeśli nie ma sobie ubliżyć.

Stronnictwo, które teraz głównie stara się o obchodzenie rocznicy Sedanu i fałszywie występuje jako wyobraziciel ludu niemieckiego, jest następnie tem samem, które w obecnych czasach stoi na czele w walce z chrześciaństwem i kościołem katolickim. Jeżeli przeto domaga się z szczególną natarczywością poparcia religii w obchodzie Sedanu, to oczywiście nie czyni tego z pobudek religijnych. Nie tyle obchodzi ono w uroczystości sedańskiej zwycięztwo ludu niemieckiego nad Francyą, ile raczej zwycięstwa swoje nad kościołem katolickim; chcą jednak zmusić kościół katolicki do udziału w obchodzie. Niechby kościół radował się z własnych klęsk. Chce nas zniewolić pozorem, którego sna potęgę, jakobyśmy mniej patryotyczne żywili uczucia, abyśmy się zaprzęgli do jego wozu tryumfalnego i radowali się z naszych wielkich nieszczęść. Na takie szyderstwa nie myślimy się wystawiać. Niechaj nam odmawiają patryotyzmu: wolimy raczej znieść obelgę, aniżeli narazić naszą religię dla takich celów na pośmiewisko. Jeżeli kiedyś lud niemiecki i chrześciański obchodzić będzie z własnego serca wielkie święto narodowe, wtedy nie pozostaniemy za prawdę na boku z służbą bożą i dzwonami. Ale do uczczenia uroczystości w antichrześciańskim kierunku nie przyczynimy się.

Potrzecie, nie możemy równocześnie płakać krwawemi łzami i obchodzić świąteczne dni. Kiedy Dawid wzywał Uriasza przybywającego z obozu, aby wstąpił do jego domu i w nim wypoczął, ten dał wspaniałomyślną odpowiedź: „Arka Boga i Izraela i Judy przebywają pod namiotami, a mój Pan Joab i słudzy mego Pana leżą na ziemi, a ja miałbym wnijść do domu mego, abym jadł i pił? Tego nie uczynię“. (2gi król. II, 11). W podobnem położeniu my się znajdujemy. Kościół doznaje w wielu krajach Europy ciężkiego ucisku, Papież pozbawiony swoich posiadłości, pięciu biskupów niemieckich siedzi w więzieniu, mnóstwo kapłanów albo ten sam dzieli los, albo znosi wygnanie z ojczyzny, wszyscy członkowie stowarzyszeń katolickich — a składają oni wielką część ludu katolickiego — podejrzywani o dążenia nieprzyjazne państwu, każdy dzień przynosi nam nowe bolesne wieści, serca nasze krwawią się, jakże więc moglibyśmy obchodzić uroczystości radosne? Sami ubliżylibyśmy naszemu charakterowi; byłoby bowiem brakiem charakteru obchodzić z głębokim bólem w sercu święto radości, aby tylko uniknąć kłamliwych oskarżeń.

Poczwarte, właśnie w tej chwili popełniono na nas zbrodnię, która musi być wprzódy odpokutowaną, zanim weźmiemy udział w obchodach publicznych. Niemal cała prasa liberalna, mianowicie te jej organa, które uchodzą za wspierane z funduszów publicznych, nie wstydziła się czynić całe Niemcy katolickie odpowiedzialnemi za zbrodnię jednego nędznika, popełnioną przytem wśród okoliczności, które sprawcę przedstawiają raczej za szaleńca, aniżeli za zbrodniarza. Cóżby powiedziano, gdyby wszystkich protestantów chciano robić odpowiedzialnymi za zbrodnię jednego, który przypadkowo ochrzczony był na protestanta? Tak wszelako prasa liberalna wespół z urzędową postąpiła sobie z nami katolikami. Nigdy jeszcze dalej nie zapędził się fanatyzm religijny, nigdy haniebniej nie był on pielęgnowany. Dla tego głębokie oburzenie z powodu tego oskarżenia mogącego być owocem chyba nienawiści pozbawionej wszelkiego roztropnego zastanowienia się, zapełnia serca ludu katolickiego. Jakże możemy więc obchodzić uroczystości radosne i to może na zaproszenie tej samej partyi, z której głównie wyszła zbrodnia oskarżenia?

Z tych wszystkich powodów nie możemy na teraz uczestniczyć w obchodzie Sedanu, jak go prowadzić zamierzają nasi przeciwnicy, jeśli nie mamy pozwolić na poniewieranie religii i na ujmę naszego charakteru i czci naszej. Dla tego też zaniechane ma być uroczyste dzwonienie i wszelki rodzaj nabożeństwa, któryby miał cechę radosnego obchodu. Gdy jednak modły za naszą ojczyznę niemiecką są zawsze naszą powinnością, przeto pozwalam, aby we wszystkich kościołach w dniu tym albo w najbliższą niedzielę, według orzeczenia proboszcza, odbyła się modlitwa albo suplikacya dla uproszenia Boga, iżby nam przywrócił jedność wewnętrzną, bez której zewnętrzna jedność jest tylko czczym pozorem.

Moguncya 19 sierpnia 1874.

Wilhelm Emanuel.

Belgia.

O dalszym posiedzeniu kongresu belgijskiego następną zdaje sprawę *Republique francaise:*

Posiedzenie 12 sierpnia. Komisya rozpoczyna od zbadania §. 1 pierwszego oddziału. „Prawa stron wojujących względem siebie.“ Paragraf ten największe obejmuje trudności i najbardziej niepokoi opinię publiczną w Europie.

P. Lansberge delegowany belgijski oświadcza że postrzeżenia jakie poczynił odnoszą się do całego §. 1. Holandya jest narodem pokojowym, którego organizacya wojskowa jest czysto odporną, który nie pragnie być wmieszanym w kombinacye, mogące pchnąć go do atakowania innego państwa lub wprowadzić go w spory, dla których projekt zdaje się być wyłącznie zredagowanym. Lecz jeżeli Holandya chce żyć zawsze w zgodzie z innemi państwami, gotowa bronić się do ostatniego, gdyby była zaczepioną i niepozbawiać się żadnych środków odporu. Wszelki przeto punkt, któryby rozwiązywał obywateli z świętego obowiązku bronienia ojczyzny wszelkiemi sposobami, jakie są w ich mocy, lub który zamiast ograniczać władzę nieprzyjaciela podniosłby do znaczenia prawa fakta wynikające jedynie z użycia siły — fakta, którym można poddać się z konieczności, lecz na które nie można z góry zezwalać, wszelki punkt tego rodzaju byłby odepchnięty przez opinię publiczną i rząd holenderski nie mógłby nań przystać.

Bar. Lambermont delegowany belgijski i pułkownik Hammer delegowany szwajcarski, czynią jednobrzmiące oświadczenie.

Jenerał Voigts-Rheetz zabiera głos nad pierwszym paragrafem oddziału, redakcyi w projekcie bar. Jomini. Według tego paragrafu zajęcie przez nieprzyjaciela części terytoryum najechanego państwa, znosi samym faktem powagę władzy legalnej ostatniego, wprowadza władzę wojskową państwa zajmującego, o ile ją wykonywać może.

Delegowany niemiecki proponuje opuszczenia ostatnich słów. Widzi on w zaproponowanej redakcyi zbyt wielkie podobieństwo z blokadą, która wtedy tylko jest rzeczywistą, gdy jest wykonywaną. Zajęcie nie objawia się przez oznaki zewnętrzne widoczne. Zdaniem delegowanego wyrazy: „o ile ją wykonywać może“ mogłyby się stać źródłem reklamacyi równie ze strony zajmującej jak zajętej.

Pułkownik Hammer znajduje redakcyę rosyjską całkiem słuszną. Aby władza była rzeczywistą, musi być wykonywaną. Terytorya, które zdołają od niej się uwolnić, przestają być zajętemi.

Książę Tetuan popiera redakcyę rosyjską jako dostateczną dla wszelkich hipotez.

Jenerał Leer delegowany austryacki mniema, że można uznać zajęcie za istniejące, gdy część armii zajmującej zapewniła swoje pozycye i linie komunikacyjne z innemi korpusami. Gdy to się stanie, może stawić czoło działaniom nieprzyjaciela i poruszeniom ludności. Gdy nie osiągnie tego podwójnego celu, władza jej upada.

Jenerał Voigts Rheetz nie miał na oku jedynie stanowiska zajmującego, trzeba wziąć także na uwagę stanowisko zajętego. Jeżeli się mówi że zajęcie tam tylko istnieje, gdzie władza wojskowa jest widoczną, wywołuje się powstanie, a jeżeli się przyzna mieszkańcom moc powstania, oni sami tylko staną się tego ofiarą.

Pułkownik Hammer twierdzi, że zasada blokady równorzędną jest z zasadą zajęcia. Jeżeli istnieje faktycznie, jakże można przyznawać prawa? Nie chodzi o wywoływanie powstań. Lecz nie należy dawać nieprzyjacielowi więcej prawa niż w istocie posiada i pozbawiać kraj naturalnej słusznej obrony.

Pułkownik Staff delegowany szwedzki żąda również utrzymania redakcyi rosyjskiej.

Bar. Baude nalega, aby koniecznie zachowane wyrazy: „gdzie ta władza jest ustalona i w możności wykonywania;“ zdaje mu się niepodobnem rozłączać te dwa warunki.

Bar. Lambermont mówi, że z jednej strony nie powinno się lekkomyślnie narażać ludności na surowość często bardzo trudną do zniesienia, z drugiej nie wolno naruszać praw obowiązków i patryotyzmu; trudno zatem będzie znaleźć właściwą redakcyę. Co do władzy zajmującego trzeba módz stwierdzić, że środki wykonywania jej są rzeczywiste i dostateczne, co również wielką przedstawia trudność. Przypuszczenie nie uchodzi w podobnym razie. Do jakiego punktu potrzeba aby opór ustał, aby władzę można uważać za ustaloną? Zresztą bar. Lambermont czyni uwagę, że ze względu na nagłość ruchów wojennych w warunkach obecnych, mogą być przerwy w zajęciu. Jeżeli stawia te pytania, to dla objaśnienia się co do ducha i doniosłości, jaką przywiązuje do paragrafu.

Delegowany niemiecki odpowiada że w ogóle można uznać władzę zajmującą za ustaloną faktycznie, gdy ludność jest rozbrojoną, bądź czy jej broń odebrano, bądź ją sama oddała, lub gdy kolumny przebiegają kraj i zawierają stosunki z władzami miejscowemi. Delegowany niemiecki nie powiedział, że prawo powstania ma być zniesione, lecz należy objaśnić ludność co do następstw. W interesie przeto ludności należy opuścić wyraz sporny.

P. Lamberge przewiduje że armia zwycięzka doznawszy porażki może opuścić miasto, które powstanie. Czy wolno jej będzie karać powstanie, gdyby po raz wtóry zajęła to miasto?

Jenerał Voigts-Rheets mniema, że każdy jenerał lub szef armii ukarze powstanie, któreby wybuchło w kraju zajętym. Prawda, że to kwestya delikatna, względem której nie może orzekać z urzędu, lecz wyraża swe uczucie osobiste i że mniema że nie zbłądzi przypuszczając, że jest ono uczuciem każdego wojskowego.

Książe Tetuan mówi, że wypuszczenie, jakiego żąda delegowany niemiecki, doprowadziłoby do tego, że władza zajmującego wzmagałaby się dalej, niżby sięgać mogła jego akcya. Delegowany hiszpański jest więc zdania, aby redakcya rosyjska była utrzymaną; pragnie on tego tem żywiej jeszcze, odkąd usłyszał rozmaite oświadczenia podczas dyskusyi. Ks. Tetuan widziałby w wypuszczeniu, jakiego żąda jenerał Voigts-Rheetz, korzyść przyznaną armii najezdniczej z krzywdą najechanego kraju. Gdyby więc na to komisya przystała, delegowany hiszpański widziałby się zmuszonym uczynić zastrzeżenie pod tym względem.

Pułkownik Hammer żąda odroczenia dyskusyi aż się dojdzie do końca paragrafu. Komisya przystaje na to. *(d. c. n.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 sierpnia. N. Pan ofiarował z prywatnych swych funduszów 1000 złr. na pogorzelców Jaworzna.

— P. Rakiewiczowa artystka teatrów warszawskich, znana i u nas z znakomitego swego talentu w dużych tragicznych rolach, przybyła z Warszawy i rozpocząć ma występy gościnne w przyszłym tygodniu.

— Onegdaj późnym wieczorem przybył do hotelu Londyńskiego na Stradomiu podróżny nieco podchmielony, i zażądał pokoju. Wczoraj służba hotelowa zauważyła, że podróżny ten przez cały dzień pokoju nieopuścił; gdy spostrzeżono nadto, iż drzwi były zamknięte, a klucz tkwił w zamku od wewnątrz, i gdy pomimo pukania niedawano z pokoju odpowiedzi, zawiadomiono o tem policyę. Po otwarciu drzwi przez ślusarza znaleziono na podłodze nieżywego mężczyznę, zbroczonego krwią. Przyzwany bezzwłocznie lekarz obwodowy stwierdził, iż rzeczony mężczyzna odebrał sobie życie wystrzałem z krucicy większego kalibru, którą włożył w usta. Z papierów znalezionych w pokoju okazało się, że zmarły nazywa się Stanisław Kania vel Kaniewski, z zawodu krawiec, urodzony w Krakowie 1850, a do 2go [illegible] w r. 1870, [illegible]. Przyczyna samobójstwa [illegible]. Znaleziono przy nim tylko 20 c. i przybory bez wartości. Dziwnem jest, [illegible].

— Od pewnego czasu spostrzeżono w magazynach towarowych na tutejszym dworcu kolei zachodniej [illegible] zabiegów komisarza policyi p. Majera nie powiodło się wykryć sprawcy, aż wreszcie w sobotę 22 b. m. kontrolor p. Leipold idąc za radą rzeczonego komisarza zażądał od wszystkich robotników zatrudnionych przy magazynach zapłacenia wartości skradzionych w ostatnim miesiącu towarów. Środek ten doprowadził do celu — natychmiast bowiem wydało się, że sprawcą jest robotnik plombujący wagony Klemens Kornatowicz, który przywołany wyznał zaraz, że po części sam, po części wspólnie z pisarzem magazynowym Walentym Tarkowskim dopuszczał się kradzieży. Jakoż w mieszkaniu jego znaleziono niemal wszystkie przedmioty skradzione, z wyjątkiem kilku łokci sukna, z którego sobie dał zrobić surdut i jakiejś materyi, z której żonie dał zrobić suknię. Wszystko to zabrano. U Tarkowskiego znaleziono bardzo mało, gdyż jak sam zeznał sprzedawał wszystko żydom. Ze względu na rodzinę, prawie w nędzy zostającą, nie aresztowano sprawców natychmiast, by mogli jeszcze pracować na utrzymanie dzieci. Niestosunkowa mała płaca za bardzo ciężką pracę miała być powodem, iż Kornatowicz kradł nie mogąc z lichego zarobku utrzymać siebie i dzieci. Powód to niewątpliwie potępienia godny; dyrekcya kolei powinna jednak wejrzyć w te stosunki, bo powszechnie wiadomo jak urzędnicy kolejowi i służba licho są płatni, najzupełniej nieodpowiednio do pracy, a nawet częstokroć siły przechodzącej pracy. Robotnik nieoświecony niemogąc się wyżywić — kradnie; urzędnik wykształcony traci powoli chęć do pracy nie mając za nią odpowiedniego wynagrodzenia, a często i uznania. Są to stosunki koniecznie potrzebujące naprawy.

— W niedzielę d. 30 b. m. przybywa z Bielska i Biały, umyślnym pociągiem spacerowym do Wieliczki towarzystwo gości, dla których saliny będą oświetlone.

— **Chrzanów** 26 sierpnia.

(*W. S.*) W dniu dzisiejszym dokonano uzupełniającego wyboru do tutejszej Rady powiatowej z grupy miejskiej. Na 24 głosujących obranym został jednogłośnie tutejszy notaryusz p. Apolinary Horwath. Grupa miasteczek tutejszych doszedłszy do przekonania, że potrzebuje reprezentanta w składzie Rady powiatowej, któryby jej interesa należycie zastępował, zrobiła bardzo dobry wybór, albowiem p. Horwath znany jest z swej bezstronności i prawego charakteru, a będąc dbający zawsze o dobro publiczne najodpowiedniej interesa miejskie popierać będzie.

— **Zakopane** 26 sierpnia.

Już od tygodnia przeszło mamy tutaj prawie ciągłą słotę a powietrze znacznie się oziębiło. W niedzielę zawitało słońce, a ponieważ cały dzień był pogodny i ciepły, przeto zdawało się, iż znów piękne dni nastaną. Tymczasem wstawszy nazajutrz z rana zobaczyliśmy ze zdziwieniem wszystkie szczyty gór śniegiem ubielone. Śnieg ten od zieloności lesistych regli tak cudownie się odbijał, iż zdawało się formalnie, że Giewont, Czerwone Wierchy, Koszysta, Świnnica i inne szczyty były jakby żywem srebrem oblane. Niezawodnie spadły śnieg w zupełności nie stopnieje, lecz już do zimy pozostanie. Wczoraj po południu barometr spadł niżej zera i przez dziesięć minut padał rzęsisty grad, który jednak żadnej szkody w polach nie zrządził. Dotkliwiej uczuć się dał dziś nad ranem dość silny mróz, który biednym góralom niezebrane jeszcze o tej porze z pola owsy zwarzył i tym sposobem zbiór zniszczył. Owies po części już zebrany na szczęście nie ucierpiał.

Większa część gości już opuściła Zakopane, reszta zaś przysposabia się do wyjazdu. Jest jednak kilka osób, które tutaj zamierzają pozostać do połowy przyszłego września, gdyż o tym czasie jeżeli tylko pogoda ustali się, powietrze jest bardzo czyste i widok z gór najpiękniejszy. Dowiaduje się właśnie, iż na przyszły tydzień wybiera się ztąd ks. Stolarczyk w towarzystwie Dra Chałubińskiego z Warszawy na szczyt Gierlachu (8414 n. p. m). O ile wiem nikt jeszcze z polskich podróżnych nie próbował dostać się na ten najwyższy szczyt Tatr. Ks. Stolarczykowi więc, który zwiedził już wszystkie szczyty Tatrzańskie [illegible] pierwszy wskaże drogę na Gerlach.

— Namiestnictwo zatwierdziło list fundacyjny stypendyum, utworzonego przez X. Dr. Jana Chełmeckiego. Kapitał przeznaczony na to stypendyum wynosi 1,200 złr. [illegible]. Cały dochód z tego kapitału użytym ma być na stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum św. Anny w Krakowie, a prawo rozdawnictwa przysługiwać ma p. Ignacemu Stawarskiemu, dyrektorowi tegoż gimnazyum. Po zgonie tego rozdawcy ograniczenie ustaje, a

---

Szwedów w Krakowie, Paczołtowice służyły w pierwszym rzędzie za przedmiot, z którego nieustannie rekwirowano żywność, robotnika i podwody dla wojska szwedzkiego. Król Karol Gustaw uznał bowiem Nową górę za punkt strategiczny, zapewniający mu wobec niezdobytych jeszcze zamków polskich w Tenczynie, Pieskowej Skale, Lipowcu, Tyńcu, wolną drogę i odwrót do Olkusza, i dlatego nakazał zrobić szeroki i wygodny gościniec z Krzeszowic do Nowej góry, i przy nim na szczycie wzgórza, na gruncie wsi Czatkowic, w miejscu dzisiaj zwanem „Bartlowa“ obóz potrójnem rzędem szańców opatrzony założył, którego ślady do dziś dnia dokładnie widzieć się dają. Do budowy drogi i obozu oprócz 100 górników olkuskich, których z całym zapasem motyk, kilofów i narzędzi górniczych pod przewodnictwem 4 urzędników górniczych z Olkusza przypędzono, używano i włościan paczołtowskich jako opodal obozu zamieszkałych.

Po ustąpieniu Wittenberga z dowództwa wojsk w Krakowie nastąpił w jego miejsce jenerał Paweł Würtz. O jego łaskę i względy zakonnikom znowu starać się przyszło.

Würtz usposobiony przychylnie od Wittenberga, na soli w Paczołtowicach dobrze obłowionego, okazał się z początku nader łaskawym i umiarkowanym względnie Karmelitów i ich wiosek. — Polubił również O. Modesta, którego szczerość, otwartość i prostota, obok łatwości wysłowienia się w języku niemieckim, zbliżyły go do jego osoby. Miał też wolny wstęp do Würtza bez opowiadania się o każdej godzinie, co jego znaczenie tak w mieście jak i pomiędzy Szwedami wielce podnosiło. — Umiał też z tego O. Modest korzystać i wiele w Krakowie czynił dobrego. Częstokroć gdy żołdactwo szwedzkie dopuszczało się nadużyć, spieszył sam na miejsce gwałtu, a gdy go własną powagą powstrzymać niemógł, udawał się wprost do Würtza, który na jego wstawienie, przy wzorowej karności wojskowej, napastników surowo karał i rzeczy już zabrane nieraz powracał. Znajomość z Würtzem sięgała niemal granic przyjaźni. Würtz usiłował przeciągnąć O. Modesta na stronę króla szwedzkiego i zatrzymać przy swojej osobie. Przyrzekł mu dostatki i stopień oficerski, jeżeli zmieni habit zakonny na kurtę rajtarską; lecz O. Modest pozostał wiernym raz zaprzysiężonym ślubom zakonnym i złudnym obietnicom uwieść się niedał.

Oprócz O. Modesta i drugi Karmelita, lecz nie paczołtowski tylko z klasztoru św. Michała w Krakowie, O. Arnold doznawał również znakomitych względów u Szwedów i Würtza. Umiejąc dobrze po niemiecku i mając znajomość leczenia chorych, opatrywał rannych żołnierzy szwedzkich, dawał im jałmużnę, przynosił z apteki karmelickiej lekarstwa, a z piwnic klasztornych wino węgierskie butelkami; czem uratował od zaboru bogate piwnice klasztorne, bo „szanowano skromnego Karmelitę i uwielbiano, że się tak nad swoim nieprzyjacielem lituje“.

O. Modest dla opieki klasztoru panieńskiego w Krakowie mieszkający, wyjednał u Würtza dla pustelni św. Eliasza, do której należał i dla folwarków paczołtowskich, list żelazny, którym się nieraz skutecznie zasłaniono przy ciągłych przechodach wojsk szwedzkich, które szczególniej aż do zdobycia warowni Tenczyńskiej i opuszczenia obozu na „Bartlowej“ w nieustannym zostawały ruchu.

Ta względność Würtza niebyła długotrwałą i może wbrew jego woli, w krótce się skończyła. W obozie szwedzkim na „Bartlowej“ poczęto szemrać, iż folwarki paczołtowskie uwolnione od rekwizycyi a klasztory Karmelickie kryjące w sobie znaczne skarby nie poddane rewizyi. Dowiedział się o tem Würtz a napierany przez podwładnych, gdy i Salva-Guardia paczołtowska doniosła urzędownie o zamurowanych skarbach w pustelni, wysłał umyślny oddział 100 rajtaryi z zaufanymi oficerami z Krakowa do Paczołtowic, celem ściągnięcia nieco żywności w drodze rekwizycyi i zrewidowania klasztoru.

Badano więc o skarby zakonników po jednemu, zniesiono kilofy i łopaty, przetrząśnięto cele, strychy i składy, oświetlono groby i piwnice, przebijano mury, lecz nic nie znaleziono i ze wstydem do Krakowa wrócono.

Równocześnie odbyte rewizye w klasztorach Karmelickich krakowskich a mianowicie u Św. Michała i u Św. Marcina, inne Szwedom wydały owoce. Odszukali i odkryli zamurowany sklep u Św. Marcina i nadziwić się niemogli bogactwom znalezionego skarbu, obfitości złota i srebra, piękności przyborów i sprzętów kościelnych. Srebro i złoto zabrano na skarb i wojsko króla Szwedzkiego, zaś wszystkie inne przedmioty wzięto pod własną straż i dozór. Wypadek ten boleśnie dotknął pustelnię Św. Eliasza, albowiem wszystkie rzeczy kościelne, z wyjątkiem srebra uwiezionego do Wiednia, wpadły w ręce szwedzkie. Nałożono przytem na klasztór Św. Marcina kontrybucyą. O. Modesta do Paczołtowic odesłano i resztę klasztoru przez wojsko niezajętego, na użytek powszechny oddano. Zbieranina różnych ludzi, począwszy od Cyganów i Żydów „zamieszkała w klasztorze, a sklepy kościoła przemieniono na grobowce dla wojskowych szwedzkich, których kirysy, chorągwie i rynsztunki wojenne porozwieszano w ścianach kościoła. Z klasztoru Św. Michała, gdy wyganiano luźny lud z miasta obawiając się buntu, wygnano zakonników z wyjątkiem trzech, odebrawszy im dochody i pozostawiwszy jedynie przy posiadaniu apteki“.

Tak to na jeden raz odwróciła się karta względów Szwedzkich, a w miejsce życzliwej opieki nastąpił w całej pełni ucisk wojskowy.

Gwałty Węgrów i rekwizycye niemieckie.

Zakonnicy pustelni Św. Eliasza nie widząc końca najazdu szwedzkiego powrócili ze Szląska, a zwiększeni braćmi wypędzonymi z Krakowa, niemogąc wyjednać ani łagodniejszego postępowania, ani zwrotu rzeczy zabranych w kościele Św. Marcina, postanowili udać się z prośbą do króla Szwedzkiego i użyć w tym celu pośrednictwa jego najznakomitszego partyzanta Radziejowskiego. Wysłano więc O. Tadeusza w poselstwie do Radziejowskiego za Warszawę.

Niebezpieczna miała to być podróż, jak O. Tadeusz opisał, gdy przebrany w 3 derki *per modum kaftanika* zrobione, uchodząc [illegible] niemal cudem przedostał się przez kraj wojną podjazdową niszczony, po drogach przez zbójców i wałęsających się żołnierzy zagrożonych. Radziejowski jako dobry katolik, a przyjaciel [illegible]dziej Karmelitów zajął się ich sprawą i upatrzywszy sposobną chwilę, wyjednał u króla Szwedzkiego i zezwolenie do wydania Karmelitom i Karmelitankom zabranych rzeczy kościelnych, tudzież podróżny dla O. Tadeusza upraszał list do powrotu, ażeby przez Szwedów po drodze nie został schwytany. Z pismem królewskiem przybył szczęśliwie O. Tadeusz do Krakowa, a wręczywszy go Würtzowi, z wielkim żalem [illegible] się wprzód uprzątnąć zapomniel[illegible] ne pustelni paczołtowskiej odebrał i szczęśliwie do domu przywiózł.

Wśród takich to kłopotów i udręczeń schodził r. 1656, i otwierał wrota nowemu, równie jak poprzedni przez najazd Rakoczego księcia Siedmiogrodzkiego i odsiecz Duńską Krakowowi, dla Paczołtowic strasznemu. Oddziały Węgrów i Kozaków [illegible]

Srogość i łupiestwo Węgrów [illegible]

Dopiero po przybyciu wojsk polskich [illegible]

i było poznawać rozkazał; ale już po obozie [illegible]

Po kapitulacyi Würtza w d. 30 sierpnia 1657 r. i uprowadzeniu go przez wojska cesarskie, Kraków [illegible]

Po zabezpieczeniu należytych wojsk polskich [illegible]

Rozeszły się wreszcie groźne chmury, przyświeciła [illegible] Dyplom Jana Kaźmierza pod d. 29 listopada 1660 r. [illegible] „Komisacyom [illegible] OO. Karmelici [illegible] rocznie bałwanów trzy“.

Dalszy ciąg nastąpi.

o stypendyum ubiegać się będą mogli biedni uczniowie polskiego pochodzenia wszelkich szkół w Galicyi, prawo zaś rozdawnictwa zaś przechodzi na brata fundatora, p. Wojciecha Chełmeckiego i jego potomków. Stypendyum wypłacać się będzie co kwartał, i nosić ma zawsze nazwę fundacyi stypendyjnej imienia X. Dra Jana Chełmeckiego.

— O pożarze w Kulikowie otrzymuje *Gaz. Lwow.* następujące szczegóły: Ogień wybuchł w nocy 24 bm. o godzinie w pół do 12, w domu pewnego starozakonnego, z przyczyny dotąd niewyśledzonej. W przeciągu niespełna 2 godzin pochłonął 74 domów przeważnie izraelickich mieszkańców i prawie tyleż innych zabudowań wraz z różnemi sprzętami i tegorocznemi zbiorami zboża i siana. Zgorzał także dach na kościele łacińskim, szkoła i pomieszkanie nauczyciela, oraz kancelarya gminna. Ponieważ straszna ta klęska nawiedziła mieszkańców w pierwszym śnie pogrążonych, ratunek przeto bardzo był trudny i prawie niemożliwy, dzięki wszakże należytej energii ze strony miejscowej żandarmeryi powiodło się przy pomocy włościan z kilku wsi ościennych, którzy z największą gotowością na wezwanie pospieszyli do Kulikowa, ograniczyć pożar na części miasta w prądzie wiatru położone, ochronić zaś bardzo zagrożone przyległe dzielnice przez zerwanie dachów. Z dotkniętych tem nieszczęściem 200 mniej więcej rodzin, przeważnie żydowskich, większa część postradała dosłownie całe swe mienie i pozostała bez dachu i bez żadnych na razie środków utrzymania. Ponieważ trzecia nieledwie część pogorzałych budynków była ubezpieczona, szkoda nieubezpieczona wynosi w przybliżeniu 100,000 złr. Celem zaopatrzenia nieszczęśliwych pogorzelców w pierwszej potrzebie zawiązał się komitet miejscowy pod przewodnictwem łac. proboszcza i hon. kanonika księdza Sobolewskiego, który też natychmiast zajął się niesieniem pierwszej pomocy pogorzelcom.

— Nr 472 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410." Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Nad Bajkałem." Ustęp z obrazów podróży: *Za Bajkałem i na Amurze* przez D. J. Stachiejewa, przełożył G. C. (c. d.); — „Korespondencya" (Poznań); — „Wycieczka ku Jasnej Górze" Normandzkiej, przez J. T. Hodi (dok.); — „Listy" J. I. Kraszewskiego (czerwiec); — „Przegląd literacki;" — „Jan Lam;" — „Głowy do pozłoty," powieść osnuta na tle stosunków galicyjskich," przez Edwarda Lubowskiego (dok.); — „Pociecha matuni," przez * (z ryciną); — „Wspomnienia o Karolu Szajnosze" Kartka z mego pamiętnika, przez Wł. Zawadzkiego (c. d.); — „Kozacy Zaporozcy u przewozu," przez R. (z ryciną); — „Dwie siostry" obraz Bougnereau, przez K. (z ryciną); — „Kościół katolicki w Orenburgu," przez T. J. Steckiego (z ryciną;)" — „Słomin," przez R. (z ryciną; — „Prelekcya Max Müllera:" Filozofia języka według Darwina (c. d); — „Przegląd polityczny;" — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki."

— *Dziennik Poznański* donosi, że na zjeździe archeologicznym w Kijowie p. Działowski miał odczyt o archeologii polskiej po polsku, nad którym następnie toczyła się dyskusya, w której wzięli udział Gregorowicz profesor literatury słowiańskiej w Odesie i historyk Dudicz, również przemawiający po polsku. Na tem samem posiedzeniu serb jakiś miał odczyt po serbsku. Co w tem ważnego i jaka zdobycz dla nas, dopatrzeć się nie możemy, a *Dziennik* również nie objaśnia; chociaż mówi o tem, jak o fakcie „niezmiernej wagi," który warto roztrąbić całemu światu. Czy po to, aby ten świat zachwycał się liberalizmem moskiewskim, i zapewniał, że nam pod rządem rosyjskim jak w raju?!

— Znów zabójstwo i samobójstwo w Wiedniu. Nie, iżby takie wypadki nie zdarzały się tam codziennie, ale gdy oba zostają z sobą w związku, to zawsze coś niezwykłego zaszło. We wtorek wieczór, przy ulicy wiodącej do Schönbrunn, listonosz Jan Steiner trzema pchnięciami sztyletu zabił pokojówkę Annę Matauszkownę, która nie chciała z nim dłużej przestawać, gdyż wyłudzał z niej pieniądze a o żenieniu się nie myślał; morderca zdołał zanim go ujęto, pchnąć się w serce i na miejscu żyć przestał. Namawiał on ją poprzednio, aby wraz z nim życie sobie odebrała, ale ta wyśmiała go i zwierzyła się przed znajomemi z tego szalonego żądania kochanka.

— Wilhelm Kallmann, właściciel kantoru tak zwanego amerykańskiego w Wiedniu na Grabenie, znikł jeszcze d. 15 b. m. Początkowo przypuszczano, że gdzieś wyjechał, ale wszelkie okoliczności za tem mówią, iż zemknął, nie mogąc zaspokoić wierzycieli, między którymi ma być jakiś obywatel z Galicyi, który za jakieś papiery wzięte w zastaw a nie mające żadnej wartości, dał Kallmanowi na wiosnę 150,000 złr. Nie pierwszy to tego rodzaju przypadek, bo nikt tak łatwo jak Polak nie da się złudzić w sprawach pieniężnych. A jednak od zeszłorocznej kryzys finansowej Kallmann stał na słabych nogach.

— Burmistrz miasta czeskiego Beraun, Wiesenberger umknął do Ameryki, zabrawszy znaczne pieniądze z Kasy zaliczkowej, którą zarządzał. Wyjechał on niby do kąpiel i pod tym pozorem znalazł czas do ucieczki za morze. Niedobór oceniają na 80,000 złr. lecz opowiadają, że Wiesenberger przed swoim wyjazdem pożyczył w imieniu gminy 40,000 złr. w Wiedniu.

— Wiktor Hugo o mało w tych dniach nie postradał życia. Idąc ulicą w Passy ugodzony został w czoło belką wystającą z dwókolnego wozu tak silnie, że stracił przytomność. Wprowadzono go do przyległej apteki, gdzie go doraźnie opatrzono i wypadek ten prócz nabrzmienia czoła, innego nie sprawił szwanku.

— Według depeszy ostatnich, jakie otrzymał zakład meteorologiczny w Wiedniu ze Wschodu, panują tamże nadzwyczajnie silne wiatry północne, a ztąd burze na morzu Czarnem; równocześnie zaś w całej Turcyi padają ulewne deszcze z zawieruchą, obok bardzo niskiego stopnia temperatury (około 5° C.).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26 sierpnia pogoda; termometr od 4·6 doszedł do 14·0 R. Barometr zwolna idzie jeszcze w górę; dnia 27 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·04, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 28 sierpnia: Śgo Augustyna biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Lwów 25 sierpnia.

Proces Offenheima.

Gazeta Narodowa podaje następujące szczegóły z aktu oskarżenia przeciw Offenheimowi:

Oskarżenie prokuratora wytacza 12 punktów, z których 4 służą za podstawę, resztę zaś tylko do zcharakteryzowanie Offenheima, gdyż nie podpadają pod kodeks karny. Obżałowany, którego obrońcą jest Dr Neuda, zamierza zasłaniać się uchwałami Rady zawiadowczej i bezwzględnie wystąpić przeciw tym, których nie podciągnięto do odpowiedzialności, mimo że nie są więcej czyści od niego. Zarzut 1) że p. Offenheim nakłonił Radę zawiadowczą, iż jemu powierzyła dostawę materyałów, z czego korzystając, wymówił sobie od przedsiębiorców prowizyę, a nadto był i dostawcą ze szkodą przedsiębiorców i państwa, jako gwaranta, gdyż cena progów była znacznie niższą od ceny, jaką sam płacił. Zarzut 2), że koszta założenia kolei czerniowieckiej zapisał w księgach w sumie 1,900,000 złr., nie załączywszy dowodów. Zarzut 3), że za podróż do Petersburga liczył sobie 15,000 rubli, także nie załączywszy dowodów. Zarzut 4), że wespół z kilkomo verwaltungsratami uzyskał koncesyę na kolej czerniowiecką i potem takową odstąpił Towarzystwu za 100,000 złr. dla siebie i każdego ze wspólników, mimo że wiedział, iż ta koncesya będzie korzystną dla Towarzystwa, a zatem obowiązany był, wyrobić ją dla Towarzystwa a nie dla siebie i wspólników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 sierpnia.

Oświęcim dnia 25 sierpnia. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1000. Płacono za parę od 240 do 320 złr., za cetnar mięsa loco Wiedeń od 30 do 31 złr.; 200 sztuk pozostało niesprzedanych. Targ był mało ożywiony. Nadesłano tutaj z okolicy Odessy 900 sztuk owiec, które handlarz wrocławski zakupił do Prus po 25 zlr. za cetnar mięsa loco Oświęcim. Owce te oszacowano na 115 funtów para czystego mięsa i łoju. Zdaje się nam, że Prusy otworzą granicę dla bydła, skoro wpuszczają owce.

W ubiegłym tygodniu dostawiono nierogacizny sztuk 900. Płacono za parę 110 do 140 złr. za cetnar żywej wagi. Wszystkie sprzedano do Prus.

Wiedeń dnia 24 sierpnia. Dostawiono wołów ogółem sztuk 4642, między tymi polskich sztuk 1940, za które płacono 30 do 31½ złr. za cetnar mięsa. Targ był mało ożywiony.

Dnia 25 sierpnia było nierogacizny 2210 sztuk. Płacono za cetnar żywej wagi w miarę gatunku i stopnia dopasu 22, 32½, 34½ do 24, 34½, 36½ złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Kolej Tarnowsko-Leluchowska.

Każda eksploatacya kolei ma swoje właściwości, wyrażające się szczególnie w odmiennym systemie używanych manipulacyj wszelkiego rodzaju. Do takiego systemu, przyjętego przez zarząd kolei, stosować się muszą budowle i urządzenia wszelkiego rodzaju, tak, że nim się plan budowli i urządzeń ułoży, znać trzeba dokładnie zamierzony system manipulacyjny.

Zachodzi tedy bardzo naturalne pytanie, do jakiego przyszłego systemu manipulacyjnego zastosować wypada budowle i urządzenia na tych kolejach, które obecnie rząd z funduszu zapomogowego buduje? Koleje te mają później nabyć albo nowo zawiązujące się towarzystwa, albo przyległe dawniejsze koleje żelazne. Kolej Tarnowsko-Leluchowską mogłaby nabyć np. albo kolej Karola Ludwika, albo kolej towarzystwa węgiersko-galicyjskiego, jeśli się nie zawiąże nowe towarzystwo podające warunki pożądańsze dla rządu. Na wszelki przypadek, tj nim jeszcze jakie nowe towarzystwo do nabycia kolei się zawiąże i uorganizuje, rząd w pierwszych latach mógłby kolej przez siebie wybudowaną oddać pod umówionemi warunkami w tymczasowe zawiadowstwo jednej z poprzednio wymienionych przyległych kolei żelaznych, ale umowa ta powinnaby już teraz być zawartą i budowle i urządzenia na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej powinny się już wykonywać stosownie do systemu manipulacyjnego przyjętego na kolei z którą umowa albo już nastąpiła, albo ma nastąpić. Nic podobnego nie odbywa się przy budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Rząd plany budowli i urządzeń kazał sporządzić bez względu na jakikolwiek szczegółowy system manipulacyjny.

Niektóre dzienniki wiedeńskie, między niemi *Neue Presse*, wywodzą ztąd bardzo nieprawdopodobny domysł, że może p. minister zmienił raptem politykę kolejową, że zamiast dotychczasowego systemu gwarancyi, chce zwolna inaugurować system własnych rządowych kolei, i że koleje w tym roku z funduszu zapomogowego budowane, mają stanowić pierwszy zaczątek owej przyszłej sieci kolei rządowych.

Nam się zdaje po prostu, że jak już nie jedno na świecie odbyło się bez dokładnie poprzednio obmyślonego planu, tak się też budowle i przyrządy na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej budują bez zdawania sobie sprawy z tego, kto ich używać będzie, i czy do jego sposobu wykonywania eksploatacyi kolejowej przypadają. Jeśli będzie potrzebował zmian jakich, to niech je sobie przedsięweźmie, a że się przez to bezproduktywnie marnuje kapitał krajowy, o to się, jak wiadomo, nikt w Austryi nie pyta.

Księgosusz.

Księgosusz wybuchł w Sidorowie w pow. Husiatyńskim, oraz w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie. Z powodu tego zarządzono trzechmilowy okrąg zarazy i zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie i Kopyczyńcach w powiecie Husiatyńskim, oraz w Skale i Jezierzanach w powiecie Borszczowskim.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25 do 27go sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Józef Heckel-Sadagorow z Besarabii, A. Katerla z Kongresówki, D. Psarski z Galicyi, Stanisław Sufczyński z Galicyi, Ludwik Romocki z Warszawy, Jan Chomiak z Nadworca, S. Bresler kupiec z Wrocławia, J. Reichel kupiec z Opawy, Marya Przedpełska z Kalisza, Helena Masłowicz z Kamienny, Bronisław Kaczorowski z Podola, Marya hr. Moszczyńska z Podola, Robert Sternikel-Edien z Włoch, Karol Bandarzewski z Ojcowa, Tadeusz Starzeński z Kongresówki, Robert Leipziger z Berlina.

HOTEL SASKI: Henryk Lipkowski z familią wł. dóbr ze Szczawnicy, Jan Choromański z żoną wł. dóbr, Maurycy Reichel z żoną, Antoni Kessel i Gustaw Roguski ze Szczawnicy, Władysław Wężyk z familią wł. dóbr z Mijomic, Józef Stokowski z Warszawy, Rafał Bauerertz z Warszawy, Władysław Meroski z Koła, Piotr Harasowski z Lublina, Ludwik Jasieniecki właś. dóbr z Ukrainy, Dr Czesław Rodecki ze Lwowa, X. Zygmunt Odelgiewicz ze Lwowa, Józef Rebny z Wiednia, Ewa Piasecka z Warszawy, Apolinary Przybyłko z Warszawy, Leon Karasiński z familią budowniczy z Warszawy, Jan Doboszyński z Warszawy, Julian Ogrodziński z Kongresówki, Artur Żelski z żoną właśc. dóbr z Husiatyna, Jan Świnarski właśc. dóbr z Poznańskiego, Antoni Długołęcki z Goranina, Tomasz Kolasiński z Nowego dworu, Edward Piotrowski z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 sierpnia. Król Ludwik Bawarski przyjmował w Wersalu księcia Décazes w obecności posła niemieckiego ks. Hohenlohe; król dziękował za przyjacielskie przyjęcie i upraszał ministra, aby wyraził marszałkowi Mac-Mahonowi najgorętsze jego sympatye. Odjazd króla naznaczony na czwartek.

Paryż 25 sierpnia. Vinales minister spraw zewnętrznych Don Carlosa wysłał okólnik do mocarstw, w którym usiłuje dowodzić, że prawdziwe rozboje dzieją się ze strony rządu Serrana, oraz zwala zarzucone Karlistom okrucieństwa na republikanów.

Paryż 26 sierpnia. *Evenement* donosi, że Armijo de Vega otrzymał listy uwierzytelniające go jako posła hiszpańskiego przy rządzie francuskim.

Nantes 25 sierpnia. Marszałek Mac Mahon przybył tu dzisiaj.

Bruksella 26 sierpnia. Królewicz Niemiecki wraz z żoną odjechali do Niemiec.

Haga 25 sierpnia. Według wiadomości urzędowych z Aczynu dochodzących po dzień 17 sierpnia zdobyto Campong Poede bez strat, a przyległy pagórek ze stratą 3 zabitych i 26 rannych. Toekoenck poległ. Stan zdrowia armii polepsza się.

Madryt 25 sierpnia. Urzędowa *Gaceta* donosi, że Puycerda stawia dalej opór. Oblężeni zrobili wycieczkę i zdobyli przybory wojskowe. Dekret rządowy upoważnia ministra skarbu Comacho do sprzedania z licytacyi bonów skarbowych z kuponem 1 stycznia 1874 r. aż do 300 milionów reałów. Bony te będą przyjmowane za zapłatę za dobra narodowe bądź to sprzedane w moc dekretu z 28 września 1868 bądź mające sprzedać się następnie.

Madryt 25 sierpnia. *Diario Espagnol* zapewnia, że doniesienia *Daily News* o traktacie zaczepno-odpornym pomiędzy Hiszpanią i Niemcami są zmyślone. Hiszpania nie potrzebuje obcej pomocy do zwalczenia Karlistów.

Bourg Madame 25 sierpnia wieczór. Dziś przez cały dzień utrzymywano żywy ogień przeciw Puycerdzie. Pociski przelatują nieustannie na terytoryum francuskie. Karliści ponieśli znaczne straty i zostali odparci.

Borug Madame 25 sierpnia. Karliści oblegający Puycerdę ponieśli znaczne straty. Zdemontowano im jedno działo ciężkiego kalibru. Zawalona wieża skaleczyła jedną osobę. Kobiety czynnie pomagają oblężonym w obronie. Tristany przybył z 1000 ludzi.

Rzym 25 sierpnia. *Opinione* pisze, wbrew twierdzeniom wielu dzienników zagranicznych: Rząd niemiecki oświadczył reprezentantom obcych rządów w sposób formalny, że nie ustąpi od zasady nieinterwencyi w sprawie hiszpańskiej, i że instrukcye dane hr. Hatzfeldowi nic takiego nie zawierają, coby mogło się odnosić do możności wdania się zbrojnego w wewnętrzne stosunki Hiszpanii.

Rzym 25 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych żażądał od prefektów w Sycylii objaśnień pod względem usposobienia mieszkańców ze względu na prawdopodobne zawieszenie sądów przysięgłych i zaprowadzenie sądów wojennych w Sycylii.

Londyn 26 sierpnia. Cesarzowa Austryacka wraz ze świtą zwiedziła wczoraj szpital betleemski, i podziwiała urządzenie zakładu. Ks. Walii złożył wizytę Cesarzowej.

Londyn 26 sierpnia. Książę Walii odjechał wczoraj wieczorem przez Brukselię do Poczdamu, aby wziąć udział w konfirmacyi księcia Fryderyka Wilhelma. W świcie jego znajdują się Sir Knolly, jenerał major Probyn i podpułkownik Teesdale. Hrabstwo Münster odjechali i są spodziewani z powrotem z kontynentu dopiero na 1 listopada.

Konstantynopol 25 sierpnia. Matka i żona Chedywa odjechały wczoraj do Egiptu.

Nowy Jork 25 sierpnia. Co do roszczeń Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii, słychać, że rząd Unii zaprzecza, aby Hiszpania miała prawo upominać się nawzajem o wynagrodzenie za udział Amerykanów w wyprawie na Kubę; niemniej rząd amerykański nie jest zadowolony z powolnego bieku rokowań ze względu na obliczenie wynagrodzenia za parowiec „Virginius"; pod względem zaś innych pretensyj do wynagrodzenia szkód mógłby się zebrać sąd rozjemczy.

Wszystkie prawie dzienniki europejskie zostały zwiedzione przez fałszywy telegram francuski, donoszący o przejeździe przez Paryż Cesarza Franciszka Józefa udającego się do Anglii. Cesarz Austryacki znajduje się obecnie w obozie Bruck nad Litawą, a dawniej powtarzana wieść o zamiarze udania się na wyspę Whight po cesarzową, teraz zupełnie przycichła. W każdym zaś razie, ponieważ Cesarz 7go września ma być w Pradze, podróż do Anglii zapewne nie przyjdzie wcale do skutku.

Niektóre pisma puszczają pogłoskę, że rząd ma zamiar rozwiązać sejm w Tyrolu, licząc zapewne na to, iż przyszłe wybory wypadłyby w duchu bardziej przyjaznym teraźniejszemu gabinetowi. Tyrol jednak zanadto jest trwałym zwolennikiem federacyi, aby można przypuścić, iż wybory nowe dałyby skład sejmu odmienny od dotychczasowego, i dla tego wiadomość nie wydaje nam się prawdziwą. Nie byłoby też czasu na zwołanie sejmu w Tyrolu, gdyby go dziś dopiero miano rozwiązywać, a rząd tego nie uczyni, aby miał jednę sesyę sejmową zupełnie usunąć.

Niemieckie dzienniki pocieszają się po odmowie rosyjskiej uznania rządów Serrana tem, iż inne państwa nie przyłączyły się do Rosyi, ale poszły za wezwaniem Prus, a gabinet petersburski pozostał w odosobnieniu. Nie wystarcza to jednak, aby zakryć poniesioną klęskę, to też nie zaniedbują organa półurzędowe zapewniać o najlepszej zgodzie, jaka pomimo tego panuje pomiędzy obu dworami. Rząd rosyjski według nich miał specyalne powody do dania odmownej odpowiedzi, pomiędzy którenmi był i ten, że Serrano nieraz już przerzucał się z jednej opinii do drugiej, czyli zdradzał jedne i drugie stronnictwa i rządy. Te powody nie mają jednak żadnego stosunku do stanowiska wzajemnego Rosyi i Niemiec. Z tych tłomaczeń przebija obawa, żeby Prusy nie utraciły stanowczego wpływu w Europie, a to przez utratę jednomyślności z dworem rosyjskim. Objawia się w tym razie dobitnie, że Niemcy czują jak dalece moralny ich wpływ jest słaby i nieutrwalony; nietylko Bismark może się szczycić, że jest najbardziej znienawidzonym mężem w Europie, ale również Niemcy wiedzą, że tylko bojaźń zmusza narody do poddawania się ich woli. To też lękają się, aby około Rosyi niechciała się grupować opozycya przeciw ich wszechwładztwu. Istotnie jednak pora do zatargów nie właściwa, ale to pewna, że krok rosyjski zmusi Niemcy do większej oględności i do zapewnienia się o zdaniu Rosyi przed rozpoczęciem jakiegokolwiek ważniejszego kroku.

Teraz dopiero *Nordd. Allg. Ztg* przyznaje, że zaburzenia w wschodnich Prusach wybuchłe z powodu zaprowadzenia nowej ordynacyi powiatowej, były czysto miejscowego charakteru i że ludność poprzestaje na urządzeniach, które ją przedtem niepokoiły. Wiadomo, że ludność wiejska posądzała rząd o zamiar przywrócenia pańszczyzny, tudzież, że znaleziono między nią rozrzucone pisma socyalistyczne z Berlina. Cała prasa rządowa i liberalna lubo o tem wszystkiem wiedziała, nie omieszkała jednak obwiniać „ultramontanów" o podniecanie ludności wiejskiej wyznania protestanckiego. Więc dziś wreszcie organ rządowy sam siebie prostuje. Sądzimy, że sprostowanie to i usiłowanie zmniejszenia doniosłości tych zajść pod Królewcem nie jest bez znaczenia. Nie chce bowiem rząd pruski przyznawać się, aby gdziekolwiek panowało niezadowolenie. Z tej samej przyczyny równocześnie *Nordd. allg. Ztg* opowiada o przychylności wzmagającej się w Alzacyi i Lotaryngii do Niemiec, ale właśnie znajdujemy w dziennikach strassburskich skargi na gwałty i bezprawia, napady i mordy jakich się dopuszczają żołnierze w tem mieście, „zbyt często" dodają tameczne pisma.

Aresztowania we Włoszech nie ustają, lubo rząd jest zapewne na mylnym torze, skoro często władze nazajutrz po uwięzieniu wypuszczają posądzonych. Największą jednak liczbę aresztowano w Carrara, gdzie ludność robotnicza, mianowicie kamieniarze, od dawna bywała zawsze skłonną do ruchów powstańczych. Uwięziono tam paręset podejrzanych. Co zaś tyczy się Sycylii, rząd nosi się z myślą zaprowadzenia sądów wojennych dla spieszniejszego i surowego karania rozbójników i uczestników ich.

Mac Mahon kończy już swój objazd Francyi. Pragnął on nie tyle poznać usposobienie ludu ile podnieść swe stanowisko, jako głowy rządu. Po większej też części mowy wszystkie podnoszą jego zasługi, wyrażają doń zaufanie, a przytem kładą nacisk na potrzebę utrwalenia władzy przez uchwalenie ustaw konstytucyjnych. Cel więc podróży zdaje się osiągnięty. Zgromadzenie Narodowe pomimo tego nie przestanie być rozbitem i chyba skutek podróży będzie się mógł ukazać w razie rozwiązania Zgromadzenia przy nowych wyborach.

Smutnym dowodem stanu Francyi są wieści dochodzące z Bordeaux o zachowaniu się tam nowego konsula niemieckiego. Z jego przybyciem powstał ogromny ruch nadgraniczny, liczne rewizye, konfiskaty, które sami Francuzi przypisują wdaniu się konsula otoczonego znaczną liczbą ajentów. Przypomina to zachowanie się rosyjskich dowódców w Polsce pomiędzy pierwszym a drugim podziałem.

Z Hiszpanii żadnych niema wiadomości ważniejszych, ani o ruchach wojsk rządowych, ani o Karlistach. Ostatni nie zdobyli Puycerdy, chociaż tę forteczkę może obronić tylko zwycięstwo nad Ebro odniesione.

Szczególną konstytucyę otrzymała Islandya w rocznicę tysiącletnią kolonizacyi przez Normanów. Władza prawodawcza dzieli się pomiędzy króla i althing, który składa się z 30 deputowanych z wyboru i 6 mianowanych przez króla. Althing dzieli się na 2 izby. W izbie wyższej zasiadają reprezentanci królewscy i 6 wybranych przez izbę niższą z jej członków. W taki sposób izba wyższa składać się będzie z 12 w połowie nominowanych, w połowie pośrednio wybranych członków, izba niższa zaś z 24 członków z wyboru. Król ma prawo zawiesić althing, ale tylko na miesiąc i raz w jednym roku; rozwiązać może go zaś, ale najdalej w ciągu dwóch miesięcy muszą być uskutecznione nowe wybory. Każda uchwała niezatwierdzona przez króla w czasie pomiędzy jednem a drugiem zebraniem althingu staje się nieważną. Mandaty trwają lat 6. Islandya ze swego budżetu nie dopłaca nic Danii, czyli jest uważana, jako kraj zupełnie oddzielny i niezawisły.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Bruksella 27 sierpnia. Konferencya międzynarodowa potwierdziła protokóły obrad. Prawdopodobnie będzie jeszcze jedno posiedzenie. Jutro obiadują delegaci u króla.

Londyn 27 sierpnia. Cesarzowa austryacka wyjechała z Londynu i przybyła wieczorem do Steephillcastle. Zmowa 40000 tkaczy w Belfaście ukończona przyjęciem przez robotników obniżonej zapłaty.

Kopenhaga 27 sierpnia. Jenerał Steinmann zamianowany ministrem wojny.

Kursa. Wiedeń d. 27 sierpnia godz. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 55 — Losy z r. 1860 108 75 — Akcye banku 973 — Akcye kredytowe 242 25. — Londyn 109 75 — Srebro 103 85 — Dukat. —·— — Lombardy 139 —. — Losy z roku 1864 136·— — Akcye franko-austr. 61 — Napoleondor 8 81. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·—. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20 50. — Oblig. indemniz. gal. 83 70 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·50. Akcye anglo-banku 152 75. — Akcye kolei rządowej 320 50. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 154·—. — Tramway 153 — — Akcye banku budowy 49 25 — Akcye kolei wschodn. 53·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 39·— — Akcye banku zjedn. 125 —. Losy tureckie 48·25 — Losy prem. węg. 85 — Akcye kolei bogumińskiej —·—·— Akcye kolei ces. Elżbiety 201 25. — Akcye kolei półn. zach. 64 50. — Akcye franko-węg. 82·—. — Ogólny austr. bank 52·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 sierpnia. (Wartość kuponów do 28 sierpnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 75	103 25	—
Kupony srebr. płatne "	104 25	102 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 25	152 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	160 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 25	82 75	1 53
4% listy zastaw. " "	76 —	74 —	63
5 " listy zastaw. " "	85 75	84 50	70
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 25	87
6% " " 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 95
6 " " " 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 95
7 " dłużne	95 50	94 50	2 27
Listy hipoteczne	89 50	88 75	2 95
6 " " zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 50	94 —	95
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	99 25	97 75	95
Losy prem. węg.	84 50	82 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	221 —	218 50	
" kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	248 50	245 —	
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	146 50	144 50	
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 —	47
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —	72
4 " " " " " II. "	93 50	92 50	72
5 " " " " " rsr. 100	92 —	90 50	90
4 " " likwid. " " 100	80 —	78 —	96
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	41 50	39 50	—

Wiedeń 26 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 80	71 70
5 " " " " srebr.	74 85	74 75
" Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
" " " czeskie	98 —	97 —
" " " węgierskie	78 75	78 25
" " " galicyjskie	83 90	83 60
" " " bukowińsk.	82 25	82 —
" " " siedmiogr.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 90	98 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 55	93 40
4 " galicyjskie	— —	75 —
5 " "	— —	85 —
6 " galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 50
5 " węgierskie listy	86 —	85 50
5 " zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 " Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 " Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	267 —	263 —
" " " 1854	99 50	99 —
" " " 1860	108 60	108 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 25	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 50
" prem. pożyczki węg.	84 25	84 —
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	163 —	162 50
" Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
" księcia Salm	31 50	30 50
" " Palfy	26 —	25 —
" " Klary	24 —	23 —
" hr. St. Genois	24 —	23 —
" miasta Budy	25 50	25 —
" księcia Windischgraetz	20 75	20 25
" hr. Waldstein	21 25	20 75
" hr. Keglevich	13 25	12 75
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 frank.	48 50	48 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	973 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	242 25	241 75
Żeglugi parowej na Dunaju	547 —	545 —
Kolei północnej Ferdynanda	1990	1985
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 50
" zachodniej c. Elżbiety	201 50	201 —
" Południowej	139 50	139 25
" Galicyjskiej	247 —	246 50
" Czerniowieckiej	145 50	145 25
" Albrechta	113 —	112 —
" węg. półn.-wschodniej	120 —	119 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 —	153 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	142 —
" Koszycko-Bogumił.	151 —	150 50
" Siedmiogrodzkiej	139 —	138 50
" Cisańskiej	219 —	218 —
" wschodnio-węgierskiej	54 —	53 50
" austryack. półn.-zach.	165 —	164 50
" Franciszka Józefa	194 25	193 75
Banku anglo-austryackiego	153 —	152 50
" anglo-węgierskiego	40 —	39 —
" austryackiego ogólnego	53 —	52 50
Zakładu Kredytowego węg.	226 —	225 50
Banku franko-austryackiego	61 25	61 —
" franko-węgierskiego	80 —	79 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	218 —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 —	79 50
" austryack. związkow.	21 —	20 75
" dla obrotu ogólnego	106 75	106 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 —	34 —
" Koszycko Bogumińskiej	89 75	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 25
" Emisya z r. 1862	92 25	91 90
" państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
" Emisya z r. 1867	134 75	134 25
" południowa St. 500 fr.	108 25	108 —
" Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
" półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
" " 100 zł. w. a.	— —	89 75
" " w srbr. 5%	105 25	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	97 50	97 25
" gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	103 40	103 15
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 90	80 70
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 25	80 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 50	95 —
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	98 —	97 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 28	5 27
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 08	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 —	103 85
Srebro, kupony	104 —	103 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 24 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
" cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 63
" papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 15	84 60
" " " " " 4 "	75 50	75 —
" " Banku hipoteczn.	89 25	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 50
" " lwowsko-czerniowieckiej	146 —	144 50
" banku hipoteczn. gal.	220 —	218 50

Warszawa 25 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 30	93 05
" " 2 " "	92 30	92 05
kupon "	— —	70 —
" " nowe " "	91 75	91 45
kupon "	— —	87
" lidwidacyjne " "	78 95	78 65
kupon "	— —	93
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
" " bydgoska	— —	73 —
" " terespolska	116 —	115 —
" " łodzka	101 —	100

(1778)

Helena Krasuska

córka Antoniego, właściciela dóbr ziemskich,
licząc lat 19, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 25go Sierpnia 1874 r.

Wyprowadzenie zwłok wprost na cmentarz z domu pod L. 485 przy Placu Dominikańskim, nastąpi we Czwartek d. 27 Sierpnia o godz. 4 popołudniu, na które pozostały ojciec i brat wraz z rodziną zaprasza Przyjaciół, Znajomych, oraz pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawi się w kościele parafialnym WW. Świętych w Piątek d. 28 Sierpnia o godz. 10 zrana.

Podziękowanie.

W nocy z dnia 19 na 20 b. m. nawidzony zostałem nieszczęściem pożaru, ręką zbrodniczą wznieconego, który prawie cały mój zbiór tegoroczny pochłonął. Na pierwszą wiadomość o wydarzonym pożarze, pospieszyli Wny *Zdzisław Włodek* młody właściciel ziemski z Dąbrowicy i JM. X. *Józef Kufel* Proboszcz tutejszy, na miejsce katastrofy a z poświęceniem i wytężeniem fizycznem podjęli przy pomocy licznie zgromadzonych włościan skuteczną obronę—i téj tylko obronie zawdzięczam jedynie ocalenie zagrożonego całego mego mienia przez szereg lat ciężką pracą zdobytego.

Niemając słów na wyraz wdzięczności dla wzmiankowanych zacnych Sąsiadów moich, a pragnąc obywatelską ich gotowość publicznem nacechować uznaniem, składam niniejszem Wmu Zdzisławowi Włodkowi i X. Józefowi Kuflowi moje najpowinniejsze podziękowanie za sąsiedzką gotowość i za prawdziwie braterskie współczucie,— jakie w ciężkiem zmartwieniu moim dłonią i sercem przynieść mi raczyli.

Niechaj publiczność dowie się o cnotach patryarchalnych Obywatela młodéj generacyi i zacnego Kapłana sąsiada.

W Sobolowie, dnia 24 Sierpnia 1874 r.

(1780) **Antoni Kwieciński.**

Panna Dunin rozpocznie kurs języka **francuskiego** od 1go Września r. b. Panienki życzące uczęszczać na wykłady, zechcą się udać do jéj mieszkania dla umówienia się o czas i inne warunki. — Ulica Śgo Jana Nr. 309, IIgie piętro. (1683-3-6)

Tomasz Hendel

właściciel Pensyonatu wychowawczo-naukowego mezkiego w Krakowie,

rozpoczyna od dnia 1go Września 1874 r. **kurs nauk** czteroklasowéj szkoły przygotowawczéj do szkół wyższych z uczniami przychodniemi i na stole w pensyonacie umieszczonymi — o czem Szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadamia.

Mieszka przy ulicy **Brackiéj Nr. 159, II.** piętro, dom **Wgo Marsa.** (1777-1-2)

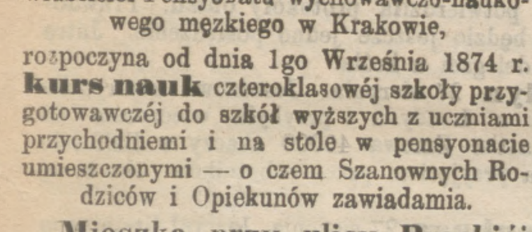
Jeden uczeń może znaleźć przy familii wikt i mieszkanie za 20 złr. miesięcznie, na żądanie i korepetycyą. **E. G.** ulica Grodzka L. 69, I. piętro w podworcu. (1781-1-3)

Przeniósłszy **Zakład wychowawczo-naukowy żeński** do domu przy ul. Floryańskiéj pod L. 370, mam zaszczyt zawiadomić, iż wpisy rozpoczynają się od dnia 22 b. m. rano od godziny 11éj do 1éj, po południu od godz. 3éj do 5éj.

Marya Bernacińska.
(1779-1-3)

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia pod liter. **M. F.** poste rest. **Rzeszów.** (1689-1-3)



Centralna stacya

Ziemniaków na zasiew

Fryderyka v. Gröling
właściciela dóbr. (1450-1-)
Lindenberg pod Berlinem NO.
Katalogi illustrowane na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach jesien. 25% rabatu.

Poszukuje się zdolnego Gorzelnika.

Zgłoszenia frankowane przyjmuje Zarząd gospodarski w Temeszowie, o. p. Niewistka. (1690-1-2)

Bądź Pan łaskaw odwrotną pocztą posłać mi sześć flaszek **balsamu Bilfingera** *) za zaliczką na **reumatyzm** dla mojego ojca i dla mojego służącego, ponieważ oni utrzymują, że ten balsam jest wyborny i już po użyciu 2/3 flaszki doznali **wielkiej ulgi.**

St. Wilhelm p. Freiburgiem 8 Lipca 1874.
Roman Wiesler.

*) Dostać można w **Krakowie** w Aptece **Sawiczewskiego.** (1704-1-2)

W BIURZE
Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie Rynek Nr. 30
róg ulicy Sławkowskiéj,

złożono do sprzedania pozostałe kilkadziesiąt egzemplarzów **drugiego** tomu

„Biblioteki kaznodziejskiéj"

wydawanéj przez *X. Stagraczyńskiego* w Poznaniu.

Cena 8-miu poszytów **7 złr. austr.**

☛ Nadsyłający tę kwotę z prowincyi wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają dzieło odwrotną pocztą, *w posyłce opłaconéj.* (1626-4-3)

Sprzedaż gruntów budowlanych wydzielonych z kompleksu realności Nr. 133, 134 i 135 2/4 zwanych „Hotel angielski" i „Majerówka".

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnéj wiadomości, że celem sprzedaży gruntów budowlanych z kompleksu realności Nr. 133. 134 i 135 2/4 „Hotel angielski i Majerówka" zwanego, wydzielonych na mocy uchwały Rady miejskiéj z dnia 16 Kwietnia 1874 N. mag. 32713/873 publiczna licytacya z pomocą pisemnych ofert **na dniu 24 Września 1874 o godzinie 11 przed południem** w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Grunta pomienione wystawiają się na sprzedaż w pojedynczych parcelach stosownie do planu rozparcelowania z d. 31 lipca 1874 znajdującego się w biurze I.

Parcel budowlanych ustanawia się 6 i mianowicie:

I. parcela B. zajmująca powierzchnię 309° 1' 9" miary kwadratowej
o cenie wywołania 47.895 złr. w. a.

II. parcela C. zajmująca powierzchnię 208° 0' 8" miary kwadratowej
o cenie wywołania 32.240 złr. w. a.

III. parcela D. zajmująca powierzchnię 239° 5' 9" miary kwadratowej
o cenie wywołania 30.960. złr. w. a.

IV. parcela E. zajmująca powierzchnię 172° 5' 3" miary kwadratowej
o cenie wywołania 22.317 złr. w. a.

V. parcela F. zajmująca powierzchnię 310° 5' 10" miary kwadratowej
o cenie wywołania 26.746 złr. w. a.

VI. parcela G. zajmująca powierzchnię 349° 0' 2" miary kwadratowej
o cenie wywołania 30.014 złr. w. a.

Wrazie przyjęcia i zatwierdzenia, chociażby tylko jednéj oferty na jednę i to którąkolwiek parcelę, utworzy Gmina miasta Lwowa własnym kosztem projektowaną, w planie parcelacyjnym nakreśloną nową ulicę, jednakże tylko na gruntach własnych.

Tak plan parcelacyjny jak i warunki licytacyjne, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, i wszystkie akta odnoszące się do przestrzeni gruntów, niemniéj stanu tabularnego, bądą w Depart. I. począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia odpisów przez interesowanych w godzinach urzędowych przedpołudniowych, złożone.

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości dziesięć od sta od ceny wywołania kupna sprzedaży obliczyć się mające. (1639-2-3)

We Lwowie dnia 5 Sierpnia 1874 r.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **przyjmuję uczniów** na mieszkanie, dozór domowy, stół i korepetycyą. — Język francuski i muzyka mogą być udzielane.

Florentyna Szklarska
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 67
(1673-2-3) pod Lwem.

Nie oszustwo!
Tylko w handlu komisowym, Wiedeń, Mariahilf, Dreihufeisengasse, 9.
Prawdziwe nowe srebro chińskie dostać można po następujących zadziwiająco niskich cenach i tak: 1/2 tuzina łyżek stołowych złr. 2·75; 1/2 tuzina widelców złr. 2.75; 1/2 tuzina nożów złr. 2·75; 1/2 tuzina łyżeczek do kawy złr. 1·0; pojedynczo łyżki, noże albo widelce, za sztukę tylko 50 cnt.; łyżeczki do kawy tylko po 20 c. Inne przedmioty jak: łyżki wazowe, do mleka, do sosu, podstawki pod noże, solniczki, lichtarze itd. itd. po równie niskich cenach. Restauratorowie, właściciele kawiarń i inni odbiorcy w większéj ilości otrzymają oprócz tego prowizye.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową. (1436-3-8)

Wszystko z praw. srebra chińsk.

Najlep. francus. proszek do czyszczenia, pakiet 15 c.

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-47-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

S. A. Krzyżanowski
KSIĘGARNIA
Skład i Wypożyczalnia nut
Rynek Nr. 30 przy rogu ulicy Sławkowskiéj
w Krakowie

otrzymała na skład główny

Mapę Królestwa Galicyi

do nauki z poglądu, dla szkół początkowych przez *Antoniego Latinika*, nauczyciela szkół realnych i początkowych w Krakowie, w roku 1874.

Mapa ta uchwałami **Wysokiéj Rady Szkolnéj** z dnia 28 Czerwca 1873 r. do L. 4998/R. 5 k oraz z dnia 20 Kwietnia 1874 r. do L. 3107, została uznaną **„godną polecenia do użytku w szkołach ludowych."**

Mapa wspomniana ma 54" (2 1/4 łokcia) długości i 39" (1 1/2 łokcia) szerokości, a pomimo niezwykle wielkiego formatu odbita jest tylko na dwóch kamieniach i składa się tylko z dwóch części.

Zaletą tej mapy są umieszczone na niej rysunki przedstawiające, w jakie fabryki, kopalnie, płody rolne i rodzaje zwierząt domowych i dzikich, każda część kraju i każda okolica obfituje, oraz jest strój narodowy włościan we wszystkich częściach kraju.

Udatne te rysunki uprzyjemniają naukę dzieciom z umysłem nierozwiniętym i przyczyniają się do zachowania w pamięci szczegółów dotyczących nauki jeografii. (1645-2-5)

Ceny map wspomnianych są następujące:

Mapa litografowana w 4 kolorach w 2 częściach . .	złr. 3·—
Takaż mapa podklejona płótnem w tece	złr. 5·—
Mapa podklejona i ręcznie illuminowana	złr. 6·50
Mapa podklejona płótnem do wieszania na ścianie lub zwijania na rulonie	złr. 5·—
Takaż mapa ręcznie illuminowana	złr. 6·50

Powyższa Księgarnia zakupiła na własność wydaną przez tegoż autora

Jeografię Galicyi

dla szkół początkowych, służącą niejako za komentarz do tejże mapy.
Cena egzemplarza 40 cent.

Skład maszyn do szycia

w Wiedniu, Kärnthnerring 6

Otrzymawszy świeżą przesyłkę najlepszych

Maszyn do szycia

systemu **Howego, Wheeler & Wilson, Singer, Grover & Backer, Wilcox & Gibs,**

mam zaszczyt zawiadomić o tem tak P. T. Publiczność, jak i moich dotychczasowych Szanownych odbiorców z prośbą o łaskawe dalsze zaszczycanie mnie swem zaufaniem, nadmieniając przytem, że jedynie doskonale wypróbowane maszyny z mego składu wysyłam, na co daję **pięcioletnie** poręczenie.

Wypłatę przyjmuję także ratami. Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. Za opakowanie, dostawę do dworca kolei w Wiedniu, tudzież do każdéj maszyny dodane przyrządy, igły, nici, oliwę itd. **nic** się nie liczy.

Józef Warchałowski mechanik,
(1691 3-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

Józefa Warchałowskiego

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna dwunasty rok szkolny z d. 1 Października 1874.

Cel szkoły: Wykształcenie teoretyczne i praktyczne doskonałych przemysłowców.

Organizacya: Szkoła dzieli się na dwie fachowe: kupiecką i kupiecko-przemysłową, każda o trzech kursach rocznych. Ostatnia, to jest kupiecko-przemysłowa odbywa się w dwóch kierunkach: chemicznym i mechanicznym. Celem praktycznego wykształcenia urządzone są: Comptoir wzorowy, laboratoryum chemiczne i warsztat mechaniczny.

Obowiązki służby wojskowéj: Uczniowie Akademii korzystają z dogodności, wymienionéj w ustawie wojskowéj, jednorocznéj służby ochotniczéj.

Na zapytania tyczące się przyjęcia, umieszczenia itp. udziela z wszelką gotowością wiadomości i szczegółowych prospektów

Dyrekcya Akademii handlowo-przemysłowéj w Gracu
(1656-2-6) **Dr. Alwens,** Dyrektor.

Jak w latach poprzednich przyjmuję i tego roku **na stół i mieszkanie uczniów** uczęszczających do szkół, zaręczając troskliwą opiekę. Korepetycye, nauka języków i muzyki będą na żądanie udzielane. Ulica Szpitalna Nr. 385, II. piętro w Krakowie. (1662-2-3)

Wojciechowska.

Zaszczycona już w poprzednich latach zaufaniem Szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadamiam, iż w tym roku również jak i w poprzednich latach **przyjmuję na mieszkanie i stół panienki** mające zamiar kształcić się w szkołach tak rządowych jakoteż prywatnych. Muzyka, języki i wszelkie korepetycye mogą być udzielane na żądanie. — Osoby interesowane zechcą zgłosić się na ulicę Floryańską L. 335, I. piętro.

(1681-2-3) **Stefania Strażyńska.**

Szanowni rodzice,

którzy pragną swe córki, uczęszczające do publicznych szkół, oddać pod macierzyńską opiekę z sposobnością konwersacyjnéj nauki języka niemieckiego i muzyki na fortepianie — zechcą się zgłosić pod Nr. 235/372 przy ulicy Szczepańskiéj na I. piętrze od tyłu. (1649-3-3)

Dla Rodziców i Opiekunów.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję tak jak dawniéj uczniów gimnazyalnych, szkoły realnéj i szkół ludowych na mieszkanie, wikt i korepetycyę.

Ścisły dozór i opieka pod względem nauk i moralnego prowadzenia, jak również konwersacya francuska i niemiecka w godzinach oznaczonych i wolnych od nauk zapewnia się, gdyż podpisany poświęcając się od lat kilku wychowaniu młodzieży, starał się zawsze z całą gorliwością wywiązać z przyjętego na się obowiązku.

Władysław Kudasiewicz,
nauczyciel prywatny, w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiéj Nr. 165, w domu
(1616-5 5) XX. Franciszkanów.

Fortepian

stary, w dobrym stanie, jest do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższa wiadomość w Aptece „pod zł. orłem" na Kazimierzu. (1576-3-3)

W Ludwinowie

dostać można w większéj ilości **śmietanki i mléka,** które na żądanie codzień odniesione być mogą. — Wiadomość na miejscu, poczta Podgórze.
(1661-2-3)

Owoce Tyrolskie.

F. Sanftl w Botzen, w południowym Tyrolu, rozsyła za nadesłaniem należytości od Września:

Jabłka królewskie, skrzynkę około 500 sztuk po złr. 9 cent. 25.

Jabłka maschanz'skie, skrzynkę około 600 sztuk po złr. 10.

Winogrona Vernatsch'skie (kuracyjne winogrona z Meranu) bez opakowania pr 50 cnt. ca. złr. 10 cent. 75

Szczegółowe cenniki wszystkich gatunków owoców wysyłam na żądanie we Wrześniu.
(1438-3-4)

Dom
fabryczno-komisowo-spedycyjny
Johan Gronar
Wien, Kohlmarkt 5.

Przyjmuje w komis sprzedaż wszelkich produktów, jakoto: zboża, jarzyn, serów, masła, jaj, wędlin i t. d. tudzież koni, wołów, trzody chlewnéj, baranów i t. d. — Załatwia w Wiedniu kupno towarów wszelkiego rodzaju, ekwipaży, uprzęży, fortepianów, maszyn i narzędzi rolniczych, aparatów dla gorzelni, browarów, cukrowni, wyrobów technicznych, lodowni przenośnych dla restauratorów i cukierników. — Zlecenia natychmiast najakuratniéj wypełnione będą. — Korespondencya po polsku.
(1569-3-3)

Wpisy uczennic

do szkoły 8-klasowéj żeńskiéj na Podwalu, rozpoczynają się dnia 28 Sierpnia i trwać będą do 1 Września — o czem zawiadamia się strony interesowane. (1687-3-3)

Wykład nauk

w pensyonacie moim rozpoczynam z dniem 3go września, zawiadamiając przytem szanownych rodziców i opiekunów, że do przedmiotów dawniejszym programem objętych włączam naukę języka angielskiego.

Upraszam w interesie samych rodziców i dzieci ich, o ścisłe zastosowanie się do dnia otwarcia kursu naukowego. Programy posyłam na żądanie. (1669-2-3)

Karolina Krynicka
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej L. 238.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1275-16-)

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(1340-6-) **Franciszek Masłowski.**

Wm. Manaust. w Wiednin, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1833.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo

(30-13-)

Do sprzedania

Dom jednopiętrowy przy ul. Sławkowskiéj pod L. 268. Bliższa wiadomość pod L. 269 na pierwszem piętrze. (1642-2-3)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaję 4/4 szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll* i *tarlatany,* prawdziwe kolorowe *kosmonoskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane i z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe i pół-krawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck
Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1429-6-12)

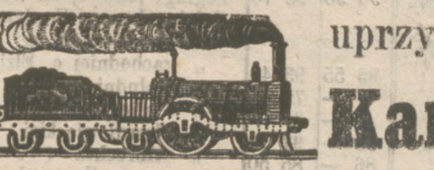
Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.

Teodor Sidoli
(1638-10-) Dyrektor.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty **dostawa olejów** na czas od 1go Października b. r. aż do końca Września 1875 r.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się, aby dotyczące oferty, zaopatrzone w marki 50 centowe, jakoteż wadyum 5%-we, najdaléj do **1 Września b. r.** do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w naszych magazynach w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów, dnia 14 Sierpnia 1874 r.

(1650-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-21-53)

Dr. Ad. Jos. Pick
Zakład wychowawczy i pensyonat
Wien, Oberdöbling, Hirschengasse 57
(dawniéj: Wiedeń, Cirkusgasse 3).

Zakład ten od ośmnastu lat istniejący, posiada własny, wielki, do celu zastosowany budynek szkolny i pensyonat w obszernym, przeszło 1200 sążni kwadr. obejmującym ogrodzie. Pomimo tego obliczonym będąc na pewną oznaczoną liczbę młodzieży, może zadosyćuczynić szczegółowym jéj potrzebom. Na zasadach postępowéj pedagogiki i dydaktyki oparty, poświęcając należytą staranność naukom przyrodzonym, Zakład ten przygotowuje młodzież tak do wyższych klas szkół średnich, jak równie do akademij handlowych, gospodarczych i rzemieślniczych. Miejscowi członkowie zakładu udzielają tamże nauki języków: francuskiego, włoskiego i angielskiego.

Dr. Ad. Jos. Pick
(1428-6-12) pensyonowany asystent c. k. Obserwatoryum w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*